



Świętowanie Bożego Narodzenia to znacznie więcej niż wspomnianie scen z betlejemskiej stajenki. To okazja do spotkania z Panem, który z miłości do nas stał się człowiekiem, to szansa na przyjęcie tego wielkiego zbawczego wydarzenia do naszej codzienności, to czas ogromnej radości z nadejścia wyczekiwanego Odkupiciela, który do końca nas umiłował.

Niechaj ten właśnie święty czas będzie okazją do zaczerpnięcia nowych sił, nowego życia na nadchodzący rok. Niech Chrystus wypełni nasze serca radością, miłością i pokojem, abyśmy wspólnie z zastępami aniołów nieśli na cały świat radosne:

GLORIA IN EXCELSIS DEO!

Zespół redakcyjny „Idzie Hyr”



DRODZY CZYTELNICY

KS. BARTŁOMIEJ SKWAREK



BLISKOŚĆ Z BOGIEM

Bóg, widząc dramat człowieka oddalającego się od Boga, przyszedł najbliżej jak mógł – stał się jednym z nas, stał się człowiekiem. Bo wszystko zależy od bliskości z Bogiem. Co na to człowiek? Maryja powiedziała: „Chcę, by Bóg stał się bliski”, chociaż kto wie, ile komentarzy usłyszała z powodu poczęcia za sprawą Ducha Świętego. Józef zdecydował: „Chcę, żeby Bóg był blisko”, chociaż kto wie, ile przyjaciół wzięło go za głupca. Pastarze zawołali: „Chodźmy i my do Betlejem”, chociaż była to noc i zostawić trzeba było owce. Magowie byli mędrcami więc stwierdzili: „Idziemy i my. Nie szkoda czasu i drogi. Nie szkoda

złota, kadzidła i mirry”, chociaż kto wie, ilu by powiedziało, że tyle zachodu o jedno małe dzieciątko... I wygrali. Bo wszystko zależy od bliskości z Bogiem. I co my na to?

Ta noc i ten dzień wołają, że Bóg naprawdę jest blisko. I to taki, że nie trzeba się Go bać. „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś posłyszysz mój głos i drzwi otworzy wejdę do niego” (Ap 3,20). I co my na to? Na to, że wszystko zależy od bliskości z Bogiem?

Chodźmy i my do Betlejem! Poszukajmy swojej drogi do Dzieciątka Jezus – czy przez wiedzę mędrców, czy przez prorocstwo Pism, czy przez głosy aniołów tych ludzkich czy tych boskich, to naprawdę nieważne. Dróg do Betlejem jest naprawdę wiele. Czy przez głębszą modlitwę, czy czytanie Pisma, czy

przez częstszą Eucharystię, czy rozmowy z ludźmi, to nieważne. Dróg do Betlejem jest wiele. Ale zacznijmy tam iść, bo tam narodził się już Bóg Zbawca. Zacznijmy tam iść, bo wszystko zależy od bliskości z Bogiem. Bóg w Chrystusie stał się niesamowicie bliski dla człowieka. Mimo to Bóg się nie narzuca. Nie stał się konieczny i oczywisty. On, Bóg zza rogu, kwiląca Dziecina z Betlejem wyciąga rączki i mówi: „Rusz się do Betlejem, bo inaczej nigdy nie uwierzysz”.

W NUMERZE:

Przepis na dobre święta	4
Boże Narodzenie	6
„Eucharystia daje życie”	7
Wieczera wigilijna	8
O owocach Ducha Św.	13
Zrozumieć Biblię	14
Pielgrzymka do Libanu	16
W trosce o trzeźwość	20
Jerycho Różańcowe	21
Kolędnicy misyjni	22
Nowi ministranci	23
Na co dałem?	24
Sztuka czy grzech?	24
Cudowno noc	25
Co sływać w szkole?	27
Kolorowanka dla dzieci	28
Intencje Mszy Świętych	29



Przepis na dobre święta

Ks. MATEUSZ KOZIK

Coraz bliżej święta

W ostatnim czasie prasa (i ta bardziej i mniej kolorowa) bardzo wyraźnie zachęca, wzywa nas do właściwego planowania wszelkich przedświątecznych prac i aktywności. Z łatwością odnajdziemy porady jak mądrze zaplanować sprzątanie mieszkania. Na wyciągnięcie ręki mamy przepisy bożonarodzeniowych ciast i potraw, zarówno tradycyjnych, jak i zupełnych nowości. Oryginalne ubieranie choinki i modne dekorowanie domów, dzięki licznym wskazówkom z gazet jest dziecinnie proste. W jakim czasie wysłać kartki by dotarły do adresatów w najlepszym czasie? O której

wzędzie pierwsza gwiazdka? Jaka pogoda będzie na święta? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań są bardzo łatwe do odnalezienia w gazetach, w programach śniadaniowych, w internecie...

Może warto zastanowić się jak dobrze przeżyć to, co najważniejsze w Świętach Bożego Narodzenia? Może podobną troską otoczmy duchowe przygotowanie do tego *magicznego*, jak powtarzają niezbyt kompetentne religijnie osoby i media, czasu?

Przygotuj duszę

Jeśli na wigilijnym stole zagości mniej potraw, jeśli zrezygnujemy z tradycyjnego karpia, jeśli nasz dom nie

zostanie przyozdobiony świątecznymi – nadal mamy szansę by przeżyć to, co najważniejsze – pojednanie z Bogiem, człowiekiem i samym sobą. Pojednanie z Bogiem jest możliwe dzięki sakramentowi pokuty i pojednania. Dobrze, że w adwentowym zabieganiu pamiętamy, by spotkać się z Miłosiernym Panem, by przyznać się, że zgrzeszyliśmy, by prosić o przebaczenie i podjąć kroki do nawrócenia. Bóg, który z miłości do nas staje się Człowiekiem, który przyjmuje ubóstwo betlejemskiej stajenki, chce na nowo zamieszkać w naszym sercu, chce wspierać nas w naszych trudnościach, naszych biedach.

Symbolem pojednania z drugim człowiekiem jest łamanie opłatka w czasie składania sobie życzeń. Może trzeba znaleźć chwilę, by wcześniej, jeszcze przed wieczerzą wigilijną, zastanowić się kogo w tym roku szczególnie skrzywdziłem, kogo muszę przeprosić, komu muszę wybaczyć. Przy nowonarodzonym Jezusie spotykają się zarówno ubodzy pasterze jak i możni mędrcy, bo Chrystus jest drogą do jedności między ludźmi. On nas do siebie zbliża, On każdego zaprasza, On pomaga nam wzajemnie się zrozumieć i przyjać.

Ciężko może nam być pojednać się z samym sobą. Bo może mamy do siebie żal, że podjęliśmy w życiu złe decyzje, może jest nam wstyd, że stale tkwimy w tym samym





grzechu, że nie widzimy w sobie niemal nic dobrego? Aby pojednać się z samym sobą warto uświadomić sobie, że Jezus przychodzi uzdrawiać chorych, tych, którzy sami sobie nie radzą. To w Jezusie jest nasza nadzieja, że powstaniami z grzechu i ciemności, tylko z Nim jest możliwe nasze nawrócenie. Jezus, który nie brzydził się betlejemskiego żłóbka, nie brzydzi się również nami, mimo naszych słabości. Jezus, który przychodzi w cichą noc, by oświecić ją swoim Światłem, przychodzi również by oświecić mroki naszych smutków i beznadziei.

Właściwie zaplanuj czas

Czy naprawdę potrzebne jest pieczenie aż tylu ciast? Czy w każdym dostępnym w domu miejscu musimy zawieszać stroiki czy inne ozdoby? Może warto tak zaplanować czas przed Świętami, by częściej niż w ubiegłych latach uczestniczyć w roratach? Może potrafimy jeszcze wzbudzić w sobie tę dziecięcą ekscytację oczekiwania na Święta, jako czas świętowania wyjątkowej chwili,

a nie tylko wyczekiwanego oddechu po trudach męczących przygotowań?

Święta to czas składania sobie nawzajem życzeń. Może uda nam się życzyć nie tego, czego wyuczyliśmy się z gotowego, uniwersalnego wierszyka, a tego czego słuchająca osoba rzeczywiście potrzebuje? Żeby to wiedzieć trzeba podjąć trud i znaleźć dla drugiej osoby czas, trzeba się spotkać, trzeba nauczyć się jej słuchać, trzeba zdobyć zaufanie. Niewiele znaczą nasze życzenia czy inne gesty pamięci, jeśli nie płyną z serca.

Pozwól sobie na wzruszenie

Aby dobrze przeżyć Święta trzeba odnaleźć ich właściwy sens – spotkanie z Tym, który przychodzi. I nie wstydźmy się poruszenia wywołanego świadomością, jak bardzo Bóg nas ukochał. Powiedzmy swoim bliskim słowa, które może wydają nam się zbyt oczywiste by je wypowiedzieć. Powiedzmy sobie, że cieszymy się ze wspólnego spotkania, że tęskniliśmy, wyznajmy sobie miłość. Niech wspólne śpiewanie kolęd, wspólne radowanie się z przyjścia Chrystusa będzie dla nas pięknym czasem – czasem z Bogiem, czasem ze sobą.

O to przecież chodzi w świętach, prawda?



BOŻE NARODZENIE – ŚWIATŁO NA DZISIAJ

JADWIGA ROWICKA

Razem ze św. Janem Pawłem II zatrzymajmy się przy jedynym i całkowicie wyjątkowym wydarzeniu: Wcieleniu Syna Bożego, które oznacza, że Jezus Chrystus stał się człowiekiem, pozostając Bogiem.

z nami (*Orędzie na Boże Narodzenie, 1981 r.*). Czczymy tę Noc, a Dzień, który po niej przychodzi, jest dla nas święty. Uwielbiamy początek naszego Odkupienia (*Orędzie na Boże Narodzenie, 1982 r.*). Dziękujemy za tę miłość, która zstępuje jako

nie było daleko, jednak uczeni w Piśmie nie poszli do Mesjasza, nie oddali Mu hołdu, nie przyjęli Go, subiektywnie interpretowali zapowiedzi proroków. Powraca tragedia tych wszystkich, którzy wiedzą a nie idą, nie szukają, ignorują światło. Inaczej było w przypadku mędrców ze Wschodu. Dostrzegli światło, wpatrzeni w Gwiazdę odbyli długą, uciążliwą podróż, by dotrzeć do Jerozolimy. Ich szukanie Prawdy, Mesjasza zaowocowało spotkaniem, wyznaniem wiary. W małym Dziecku znaleźli Boga.

Bóg nieustannie idzie swoją własną drogą do człowieka. Jest ona pełna paradoksów, niespodzianek i tajemnic. Gdy się jednak w nie głębiej wniknie, można dostrzec wiele światła. Ta droga Boga do człowieka nie tylko zachwyci i wzrusza, ale budzi refleksję; aby nie przeżyć infantylnie Bożego Narodzenia, nie zatrzymać się na sprawach drugorzędnych.

Niech będzie w nas pasja szukania Jezusa, by nie przeoczyć szansy spotkania z Nim, dostrzeżenia światła. Mimo oporów podjąć zmagania z własną słabością i nie bać się iść, aby oddać Mu pokłon. A po spotkaniu z Nim podążać nową, ewangeliczną drogą; nie komfortową, na skróty, banalną i wygodną.

Z łosem Zbawiciela ściśle złączona jest Matka, Maryja. Jej wybranie i powołanie nie oznaczają łatwej i wygodnej drogi. Gest Maryi, która na stajennym barłogu kładzie swojego



Od Betlejem objawiła się w Nim miłość, którą Ojciec tak bardzo umiłował świat. Pełnią Dobra dla człowieka jest właśnie To, co przyszło w czasie wraz z nocą Bożego Narodzenia (Ga 4,4-5). Jest to pełnia Dobra i Miłości dana człowiekowi w czasie i na każdy czas; to równocześnie pełnia eschatologiczna, która sięga poza wszelki czas (*Homilia, 01.01.1983 r.*). Dlatego Papież mówi o prawdziwej radości Bożego Narodzenia, bo Emmanuel jest z nami. Chociaż świat Go nie poznał, swoi nie przyjmują to jest

słabe Niemowlę w dzieje każdego człowieka (*Urbi et Orbi, 25.12.1983 r.*).

Życie Jezusa już od chwili Jego narodzin jest naznaczone nietrwałością. Zostaje *przyjęty* przez sprawiedliwych, którzy przyłączają się do ochotczego i radosnego „tak” Maryi (por. Łk 1, 38). Lecz zaraz jest *odrzucony* przez świat, który jest Mu wrogi i poszukuje Dziecięcia „aby Je zgładzić” (Mt 2, 13), albo okazuje obojętność i brak zainteresowania wobec dokonującej się Tajemnicy.

Z Jerozolimy do Betlejem

pierworodnego i umiłowanego jako dar dla świata, jest przejmująco wymowny. Trudno jest zrozumieć ten maryjny gest człowiekowi-konsumentowi, przyzwyczajonemu tylko do brania. Dać Panu i dać ludziom to, co się ma najcenniejszego i najbardziej umiłowanego – jak Ona. Maryjny Magnificat jest doskonałą podpowie-



dzią, jak najpiękniej, najgłębiej przeżyć Tajemnicę Bożego Narodzenia. Jak Ona zdumiewać się Bogiem, wspaniałym, moźnym, świętym, miłosiernym, podnoszącym i poniżającym, odprawiającym z niczym i sycającym głodnych.

Adorując Nowonarodzonego patrzymy na Maryję, pierwszą chrześcijankę i uczmy się zachwytu i zdumienia Bogiem. W Słowie, które stało się Ciałem szukajmy światła, mądrości, temu Słowu zawierzajmy, tym Słowem módlmy się, podawajmy Go innym jak chleb.



„Eucharystia daje życie”

Ks. BARTŁOMIEJ WAJDA

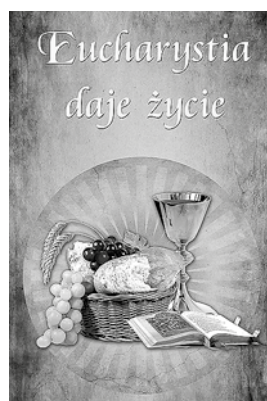
Wraz z Kościołem w Polsce rozpoczynamy rok duszpasterski pod nazwą „Eucharystia daje życie”. Rzeczywiście, spośród wszystkich siedmiu sakramentów to Eucharystia stanowi centrum, źródło i szczyt chrześcijańskiego życia. Św. Tomasz z Akwinu podając naukę o sakramentach, wszystkie uważa za służebne wobec Eucharystii.

Warto wspomnieć, że nazwą „eucharystia” określa się dwie podobne, ale jednak nie tożsame ze sobą rzeczywistości, a mianowicie: Najświętszą Ofiarę oraz Najświętszy Sakrament. Jeśli chodzi o tę pierwszą, zwaną inaczej Mszą św., to stanowi ona uobecnienie Jedynej Ofiary Chrystusa z tym tylko, że „Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera”, toteż o Mszy św. mówimy jako o „bezkrwawej Ofierze Ołtarza”. Jak określił to pewien XVII-wieczny jezuita, o. Paweł Segneri: „Ofiara Krzyżowa była ogólnym środkiem zgładzenia grzechów; Msza św. natomiast jest środkiem szczegółowym, która częściowo zlewa na pojedynczych ludzi moc przelanej Krwi Chrystusa. Śmierć i Męka

Chrystusa przygotowały dla nas wielkie skarby, a Msza św. rozdziela je. Śmierć Chrystusa jest wspólną skarbnicą, a Msza św. jest kluczem do jej otwarcia”. Jeśli zaś chodzi o Najświętszy Sakrament, to określamy tym wyrażeniem rzeczywistą, prawdziwą i substancjalną Obecność Jezusa Chrystu-

sa pod postaciami chleba i wina. Jezus jest obecny w swoim Ciele i Krwi tak długo, aż zachowują się zewnętrzne przypadłości chleba i wina. Celem tej Jego obecności jest to, abyśmy Go adorowali, ale także byśmy Go przyjmowali w Komunii Świętej, ponieważ On chce udzielać nam swego Boskiego życia.

Niezależnie jednak, czy mówiąc „eucharystia” myślimy o Mszy św. czy o Rzeczywistej Obecności, czy w końcu o Komunii Świętej, możemy śmiało powiedzieć, że „Eucharystia daje życie”, ponieważ jest Ona dziełem samego Chrystusa, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Niech ten nowy rok duszpasterski otworzy nasze serca na działanie Pana Jezusa w Eucharystii.



Z kart dawnego kaznodziejstwa



Ks. kan. Stanisław Fox
(1902-1965)

„Wieczera wigilijna”

Napisał dla ludu ks. Stanisław Fox proboszcz w Bukowinie Tatrzańskiej. Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi, wielkiemu czcicielowi swej matki w dowód wdzięczności za otrzymane święcenia kapłańskie poświęca te swoje rozważania podczas wojny – autor.

Święta Bożego Narodzenia zaczynają się świętem domowym, które każda rodzina obchodzi w swoim domu i w swoim kółeczku. Ośrodkiem zaś tego święta domowego jest wieczerza wigilijna. Komuż myślenie ucieka do tej wieczerzy wigilijnej? Komuż ona nie jest droga? Jest to najmiłsza wieczerza w roku, jaką dzieci spożywają razem ze swymi rodzicami. Ileż w niej rzewnego nastroju! Ileż w niej ciepła rodzinnego! Ileż w niej serdecznej radości, kiedy wszyscy zasiadają razem do stołu, kiedy przy stole nie brakuje ani ojca, ani matki, ani też nikogo z dzieci. I przeciwnie – ileż to łez spływa wtedy, kiedy przy stole, przy tej tradycyjnej wigilii nie ma już ojca, albo matki, albo też którego z dzieci już dorosłych. Jakżeż mile wspominalimy tę wieczerzę wigilijną zwłaszcza wtedy, kiedy się już

starzejemy i kiedy od lat dziecinnych odbiegamy coraz dalej! Jakżeż dokładnie przypominamy sobie wszystko! Jakżeż żywo mamy wszystko w naszej pamięci.

Już zmrok zapada. Godzina szóstą się przybliża. Na bezchmurnym błękitnie nieba błyszczą już niby brylant cudny Syriusz, z pośród planet Jowisza i Wenus zwana także przez lud wiejski gwiazdą wieczorną, konstelacja starożytnego muzyka greckiego Ariona, plejady i całe mnóstwo innych gwiazd.

Wieczerza wigilijna jest już gotowa.

Matka bierze trochę siana spod stołu wigilijnego, rozściela je na stole i nakrywa stół obrusem. Na stole stawia zaś świecę zapaloną. I po co to robi?

Dlaczego w ten jeden wieczór w roku nakrywa stół sianem, a potem obrusem? Czy to coś znaczy? Czy to coś przypomina?

Wiecie o tem, że Pan Jezus, kiedy w stajni betlejemskiej przyszedł na świat „nie miał kołobeczek, ani poduszeczek”, że Najświętsza Maryja Panna położyła Dzieciątka Boże w żłobie na sianie, że nie mając Go czem okryć, okryła Go „rąbkiem” z głowy, czyli szalem i pieluszkami, które wzięła ze sobą z domu, kiedy wybierała się na „popis” ludności do Betlejem, spodziewając się lada dzień rozwiązania. Siano zatem, które matka rozściela na stole, przypomina nam owe siano, na którym Pan Jezus leżał w żłóbku, i o którym śpiewamy w kolędzie: „O siano, siano, siano jak lilija, na którym kładzie Jezusa Maryja”.

Świeca zapalona na stole

przypomina nam samego Pana Jezusa. Jak ta świeca zapalona rozprasza ciemności i oświeca każdego człowieka i każdą rzecz, która znajduje się blisko niej, tak i Pan Jezus jest nazywany w Ewangelii: „Światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego”.

„Światłością świata” nazywa siebie sam Pan Jezus, kiedy mówi: „Jam jest światłość świata; kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota”. „Światłością na objawienie pogan

i chwałą ludu izraelskiego" nazwał ongiś Dzieciątko Boże starzec Symeon, „gdy Je przynieśli do Jerozolimy, aby Je stawili Panu”, czyli żeby Je ofiarować Bogu w świątyni. Na pamiątkę, że starzec Symeon nazwał Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej „światłem na oświecenie pogan”, poświęca się 2 lutego w uroczystość Najświętszej Marii Panny Gromniczej świece woskowe. Przy poświęceniu prosi kapłan Pana Boga, aby swą łaską i nauką oświecał umysły, wiernych chrześcijan, a miłością, żeby zapalał serca ich. Świece te nazywają się „gromnicami”, bo je często zapalano w czasie burzy, błyskawic i gromów. Gromnicę tę zapalamy także wtedy, gdy ktoś umiera i wkładamy je do ręki konającego i przytrzymujemy ją, albo też trzymamy ją sami. Gromnica ta ma przypominać tę światłość, którą jest sam Pan Jezus i ową światłość wiekuistą, której Zbawiciel mu użyczy na tamtym świecie, jeżeli tu na łożu śmierci wypowiada się ze żalem, jeżeli z wiarą przyjmie ostatnią Komunię Świętą czyli wiatyk i ostatnie olejem świętym namaszczenie.

*Przy wieczerzy
wigilijnej przypomina
nam Pana Jezusa
także opłatek,*

który matka kładzie na stole dla każdego członka rodziny. Wszak nie w czym innym, ale

w takim opłatku chleba ukrywa Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza swoje Bóstwo i człowieczeństwo, swoje Ciało i Krew najświętszą. Pod taką postacią chleba ukrywa swą wszechmoc i swój majestat. Nie dziw przeto, że arcybiskup Józef Bilczewski nazywa opłatek wigilijny „symbolem chleba żywego”.

*Przy wieczerzy
wigilijnej przypomina
nam Pana Jezusa miód
pszczelny,*

którym matka polewa opłatek. Wszak nie kogo innego, ale Jego, Pana Jezusa nazywamy słodkim jak miód, kiedy po każdej sumie w kościele śpiewamy do Niego te rzewne słowa za dusze zmarłych: „O słodki Jezu, dobry Panie, daj im wieczne odpoczywanie”. Do Jego Serca Najświętszego wzdychamy nieraz: „O najśłodsze Serce Jezusa zmiłuj się, zmiłuj się nad nami”. Słodkie, jak miód są te święta, które wkrótce będziemy obchodzić, a mianowicie święta Bożego Narodzenia. Słodka jak miód jest Boska nauka Pana Jezusa – ta nauka, którą słuchamy w każdą niedzielę i w każde święto w kościele z ambo ny i którą karmimy duszę swoją. Słodki jak miód, jest też Jego pobyt wśród nas i Jego obecność na ołtarzach we wszystkich kościołach katolickich.

Miód wigilijny przypomina nam także ten miód, który jadł

Chrystus Pan za dni życia swego ziemskiego i o którym mówi nam prorok Izajasz: „Oto Panna pocznie i porodzi syna i nazwie imię jego Emanuel to jest Bóg z nami. Masło i miód jeść będzie, aby umiał odrzucać złe i obierać dobre”. Słowa te śpiewa kapłan o Panu Jezusie przez cały Adwent podczas Mszy św. roratniej zwanej inaczej roratami. Miód jadł Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu. Kiedy bowiem uczniowie myśleli, że jest duchem, wtedy rzekł do nich: „Macie co jeść?”. A gdy „Mu podali część ryby pieczonej i plaster miodu (...) jadł przed nimi” i dał im dowód, że nie jest duchem, bo duch nie potrzebuje pokarmu.

Miód wigilijny przypomina nam wreszcie ten miód, który jadł święty Jan Chrzciciel na puszczy, kiedy jako sługa Najwyższego szedł przed oblicznością Pańską i gotował drogę Panu Jezusowi, kiedy wołał donośnym głosem do wszystkich tych, którzy przybyli z Jerozolimy i z ziemi judzkiej i z nad Jordanu: „Gotujcie drogę Pańską, proście czynicie ścieżki Jego”. Piśmo Święte mówi nam wyrażnie o tem, że jego pokarmem były szarańcze i miód leśny.

*Następuje
chwila najmiłsza
i najuroczystsza.*

Na stole jest już wszystko gotowe. Ojciec i matka i starsze dzieci umywszy się przedtem

i ubrawszy nieco ładniej niż na co dzień, klękają nabożnie do pacierza i odmawiają po cichu „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo” i „Wierzą w Boga” i „Dziesięcioro” i „Chwała Ojcu” i „Aniele Boży” i „Anioł Pański”, a ponadto „Ojcze nasz”, „Zdrowaś” i trzy razy „Wieczne odpoczywanie”, aby w tej chwili, kiedy będą jedli wieczerzę wigilijną, miały ulgę w cierpieniach czyśćcowych dusz zmarłych.

„Ojcze nasz” odmawiamy, albo śpiewamy we Mszy św. przed jedzeniem świętego Chleba, to jest przed Komunią Świętą. Najdawniejsi bowiem ojcowie i pisarze Kościoła świętego tłumaczyli czwartą prośbę „Ojczenaszu” na pierwszym miejscu o Najświętszej Eucharystii, jako o chlebie powszednim, który daje i zachowuje Boskie życie naszej duszy. „Ojcze nasz” powinniśmy odmawiać także przed każdym jedzeniem, albowiem ono zachowuje nam również życie, to jest życie naszego ciała.

„Ojcze nasz” i dalsze modlitwy odmawiają domownicy i przed wieczerzą wigilijną. Pacierz ten jest zarazem pacierzem wieczornym. Przez cały rok odmawiają go po wieczerzy, tuż przed spaniem. Przed wieczerzą odmawiają go jedynie w wigilię Bożego Narodzenia, prosząc Boga, aby ta obfita wieczerza wigilijna po całodziennym, ścisłym poście, wyszła im nie na chorobę, ale na zdrowie. Po pacierzu wstają wszyscy, przybliżają się do

stołu i biorą z niego opłatek z miodem. Ojciec, jako głowa domu, podchodzi pierwszy z opłatkiem w rękę do swojej żony i ze wzruszeniem, ze łzami w oczach życzy jej z głębi serca, aby Bóg pozwolił jej dożyć drugiej wigilii, aby była przez cały rok zdrowa i silna i aby dzieci wychowywała w miłości i bojaźni Bożej. Tego samego życzy i matka swojemu mężowi, to jest ojcu.

Potem podchodzą ojciec i matka do swoich dzieci i łamiąc się z nimi opłatkiem życzą im, aby rosły Bogu na chwałę, społeczeństwu na pożytek, a im samym na pociechę. Życzą im, aby byli zawsze pobożne, dobre i grzeczne, aby o nich nigdy nic złego nie słyszeli, tylko same dobre rzeczy. Dzieci zaś, całując w rękę ojca i matkę, obiecują, że będą dobrymi, że im nigdy nie zrobią przykrości i życzą im, aby nigdy nie chorowali, aby nigdy nie umierali (słowa te przytaczam za dziećmi bezkrytycznie, wynikają one z psychologii dziecka) i aby zawsze cieszyli się najlepszym zdrowiem i powodzeniem. Po życzeniach i po spożyciu opłatka z miodem, siadają do stołu, żegnają się przed jedzeniem i zaczynają jeść wieczerzę wigilijną. I jedzą to, co im gospodarstwo przynosi. Na pierwsze danie jedzą ziemniaki z barszczem ćwikłowym, a jeżeli nie umieją robić barszczu, to jedzą żur ze ziemniakami. Na drugie danie jedzą gołąbki z kaszą jarcaną i grzybami,

a jeżeli nie umieją robić gołąbków, to jedzą kaszę jęczmienią ugotowaną na zwykłej wodzie i omaszczoną stopionym masłem. Na trzecie danie jedzą rzezanki mączne z makiem, lub jakieś kluski polane miodem, a jeżeli nie umieją robić klusek, to przynajmniej ugotują z mąki bryję, albo chałuski (bryja, chałuski są to potrawy znane tylko na Podhalu). Na czwarte danie jedzą groch, albo fasolę ze śliwkami, na piąte danie jedzą pierogi z mełtą kapustą.

Wszystkie potrawy wigilijne są postne i ze wszystkich jedzą po trochu, by się nie przejeść i ażeby z przejedzenia nie zachorować.

Na tylu weselach byli już, ale na żadnym weselu nie mieli tylu potraw tak smacznych i tak zdrowych, na żadnym weselu nie byli nigdy tak weseli i tak szczęśliwi, jak na weselu domowym, jak na tej wieczerzy wigilijnej, kiedy bowiem na weselu nowożeńców, mogą być tylko ojciec i matka, to na weselu domowym, na tej wieczerzy wigilijnej są obecni nie tylko ojciec, nie tylko matka, lecz także dzieci.

J dlaczego jest tyle dań na wieczerzy wigilijnej?

Dlaczego się na niej tak bardzo cieszą i weselą? Wiecie o tem, że kiedy komuś urodzi się dziecko, wtedy z radości, że się człowiek na świat narodził urządzają po chrzcie świętym tak zwane „chrzciny”, czyli

uczcie i na tej uczcie radują się i jedzą do woli nie tylko rodzice tego dziecka, nie tylko krewni, lecz także sąsiedzi. Taką ucztą, takimi „chrzcini” jest i wieczerza wigilijna. I na niej jest tyle dań. I na niej tak wesoło ucztują. A ucztują tak „dla radości, że się na świat narodził” nie człowiek, ale Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. Jedna jest tylko różnica, a mianowicie, że narodziny jakiegoś dziecka, czyli „chrzciny”, obchodzimy tylko raz. Tymczasem radość z narodzenia Pana Jezusa przeżywa ludzkość przy „wieczery wigilijnej”, a potem w kościele na „pasterce” i na sumie tyle razy, ile lat upłynęło od nawrócenia na wiarę święta Azji Mniejszej. Od czasu zaś, jak Azja Mniejsza przyjęła wiarę chrześcijańską mija już blisko 1900 lat. Tyle lat mija też, jak chrześcijaństwo zaczęło w tych krajach obchodzić Boże Narodzenie 25 grudnia.

Wieczerza wigilijna jest nie tylko ucztą radości, ale także ucztą miłości.

Rodziny bowiem chrześcijańskie robią ją nie tylko z radości, że się na świat narodził Syn Boży, Jezus Chrystus, lecz także z miłości ku Jezusowi małżeństwu. Wieczerza wigilijna

zatem przypomina nam agapę, czyli tak zwane uczty miłości, złożone z chleba, owoców, wina, o których nam mówi Pismo Święte, a które są znane już za czasów apostołów. Agapami zwano także uczty z okazji chrztu świętego, godów małżeńskich, pogrzebu i rocznicy śmierci męczennika; istotą agap stanowiło wspólne zasiadanie do stołu zamożnych i biednych. Różnica między agapami a wieczszą wigilijną byłaby taka, że przy agapach zasiadali do stołu wszyscy i bogaci i ubodzy, podczas kiedy uczte



domową, to jest wieczszą wigilijną spożywają tylko rodziny w swym własnym kółeczku. Widzimy zatem, że podobne uczty są znane już za czasów apostołów. A wszystkie te uczty – i wieczerza wigilijna i agapy mają nam przypominać ową uczte, którą Pan Jezus spożył razem z apostołami we Wielki Czwartek, w wieczerniku i na której przemienił chleb w Ciało Swoje, a wino w Krew Swoją Najświętszą, a mianowicie ostatnią wieczersę.

Przy wieczery wigilijnej

jest opłatek niewątpliwie najważniejszy ze wszystkich potraw. Najlepszy dowód, że wiele rodzin jest takich, które nie mają za co kupić miodu, ani ryby. Ale za to każda rodzina, choćby była najbiedniejsza, kupuje to, co najmniej kosztuje, a mianowicie jeden, albo kilka opłatków. Opłatki bowiem mają im przypominać ów chleb, który Pan Jezus przemienił podczas ostatniej wieczerzy w Swe Ciało Najświętsze.

Ostatnią potrawą wigilijną, była przed wojną ryba pieczona, lub ryba z sosem śmietankowo-cebulkowym. Ryba jest potrawą postną i należy do symboliki chrześcijańskiej.

Przy końcu wieczerzy wigilijnej daje matka każdemu dziecku i służbie domowej po jednym jabłku, o ile oczywiście ma. W rodzinach pańskich zamiast jabłek jedzą za zwyczaj po wieczery wigilijnej kompot z jabłek. A że Pan Jezus jest w kolędzie nazwany „kukiełką”, przeto ostatnim daniem ich jest herbata, a do herbaty prześliczna, różowa i smaczna kukiełka. Dlaczego po jabłku a nie babkę? Wszak babki, placki i plecionki upiekła już wczoraj. Wszak to pieczywo jest też jedzeniem postnym. Dlaczego zatem nie daje babki,

ani placka, tylko po jabłku. Czy to jabłko też coś oznacza? Czy też coś przypomina? Tak! Ono też ma swoje znaczenie biblijne. Ono przypomina nam mianowicie ów owoc, który pierwszy nasi rodzice, Adam i Ewa zerwali z drzewa zakazanego stojącego w pośrodku raju i spożyli, przez który popełnili grzech pierworodny i po którym otrzymali obietnicę, że Bóg po upływie wieków ześle na ziemię Mesjasza, czyli Zbawiciela świata, Jezusa Chrystusa.

W niektórych domach są tak zwane „Boże drzewka”.

Jest legenda, że kiedy Pan Jezus płakał ze żłóbku na sianie, wtenczas anioł przyleciał z nieba i pokazał mu drzewko ubrane świecidełkami. Pan Jezus widząc tak miłą zabawkę, uśmiechnął się i natychmiast przestał płakać. Znaczenie drzewka jest jednak inne. Drzewko przypominam nam mianowicie owo drzewo, które stało w pośrodku raju, z którego Pan Bóg zakazał jeść pierwszym rodzicom, a z którego mimo to jedli i zgrzeszyli. Dlatego też na tę pamiątkę musi wisieć na każdym drzewku choć jedno jabłko. Jabłka zatem, które matka rozdaje dzieciom i służbie domowej po wieczery wigilijnej, przypominają nam owe jabłka, owe owoce, które rosły na owym drzewie zakazanym, z którego jedli

Adam i Ewa i które były przyczyną tego, że Pan Jezus przyszedł z nieba, że się narodził w ubogiej stajni, na słomie, między bydlętami i że stał się Odkupicielem rodzaju ludzkiego. Pamięć pierwszych naszych rodziców Adama i Ewy obchodzimy każdego roku 24 grudnia w tym samym dniu, w którym przypada wigilia Bożego Narodzenia i wieczera wigilijna. Drzewko zwraca naszą uwagę nie tylko na owe drzewo, które stało w pośrodku raju, a które Pismo Święte nazywa „drzewem wiadomości dobrego i złego”, lecz także na to drugie drzewo, to jest na drzewo krzyża świętego. Owoc zerwany z drzewa zakazanego w raju przyniósł nam śmierć; Pan Jezus zaś przyniósł nam na krzyżu zbawienie.

Wieczorami jarzą się na drzewku świece, obok wiszą rozmaite łakocie i podarki. Te zawijane w błyszczących papierkach pomadki i ciastka wyobrażają nam właśnie te dobrodziejstwa i te łaski, które nam wyjednał Pan Jezus na drzewie krzyża, a które teraz zlewa na nas przez sakramenta święte.

W wielu domach katolickich jest zwyczaj, że oprócz drzewka robią dzieci z różnokolorowych opłatków tak zwany „świat”, oznaczający kulę ziemską, czyli glob. „Świat” ten przypomina, że Pan Jezus, który się narodził ubogo w stęchłej stajni betlejemskiej jest Synem Bożym, że jako Syn Boży, jako Bóg wyprowadził ten świat z nicności jednym swoim słowem

wszechmocnym: „Niech się stanie”, że ten świat utrzymuje i wszystkim rządzi. „Świat” z opłatków przypomina nam zatem to, co tak prosto i jasno określa pierwsza prawda wiary świętej, a mianowicie: „Pierwsze, że jest jeden Bóg, który wszystko stworzył, wszystkim rządzi i wszystko utrzymuje”.

Wigilię swoją mają nawet i bydłota domowe. I one otrzymują w ten wieczór w „polewance” (jest to siczka ze słomy owsianej, polewana wrzącą wodą, przyprawiona otrębami, wypłukanymi łupinami ziemniaczanymi i pokrajanymi burakami) względnie w obroku resztki opłatków, to jest opłatki kolorowe i resztki wigilijnych. I one otrzymują nadto specjalne siano, które jest dobre, miękkie i smaczne, które pachnie, jak herbata...

Wieczera wigilijna trwa mniej więcej całą godzinę, to jest do godziny siódmej. Po wieczery wigilijnej wstają domownicy od stołu, skupiają się koło drzewka, zapalają na nim świece i zaczynają śpiewać kolędy, czyli pieśni pobożne o Bożym Narodzeniu lub pastorałki, czyli pieśni wesole, które jednak nie zawsze opisują zdarzenia prawdziwe. Pierwszą kolędą jest oczywiście:

*Wśród nocnej ciszy,
głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze,
Bóg się wam rodzi!*

*Wybór i opracowanie:
Krzysztof Kudłaciak
Zachowano oryginalną pisownię*

O OWOCACH DUCHA ŚWIĘTEGO (CZ. I)

Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK



W przeciwieństwie do darów, których Duch udziela w różnym stopniu różnym osobom oraz charyzmatów będących wyłącznym dziełem Ducha, owoce są wynikiem współpracy łaski z wolnością człowieka i są jedne i te same dla wszystkich. Nie każdy może być apostołem, nie wszyscy otrzymają dar języków czy uzdrawiania. Wszyscy natomiast mogą być cierpliwi, pokorni itp.

Owoce są zatem efektem ścisłej współpracy człowieka z Duchem Świętym. Przez życie sakramentalne, modlitwę, formację oraz ciągłą pracę nad sobą można je osiągnąć.

Tradycja Kościoła mówi o dwunastu owocach Ducha

Świętego, a wymienia je wszystkie św. Paweł w Liście do Galatów (Ga 5,22-23). Z tą uwagą, że współczesne przekłady mówią w tym miejscu o dziewięciu owocach, natomiast tradycja przejęła listę dwunastu ze starego, łacińskiego tłumaczenia.

1. MIŁOŚĆ

To imię samego Boga. W Liście św. Jana Apostoła znajdujemy potwierdzenie czytając, iż **Bóg jest Miłością** (1 J 4,8). Całe dzieło stworzenia, a później dokonane przez Jezusa dzieło naszego zbawienia poddyktowane było z miłości. Zatem nowe przykazanie, które Chrystus nam pozostawił, nie

mogło dotyczyć niczego innego, jak tylko miłości: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 13,34). A co jest istotą każdej autentycznej miłości? Szukanie dobra drugiego człowieka, dawanie się mu w darze. Jak to czynić w praktyce?

„Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25,35-36).

2. RADOŚĆ

Nie ma nic wspólnego z powszechną dziś wesołkowatością, którą zazwyczaj człowiek przykrywa nędzę swojego poranionego serca. Radość wypływa wprost z miłości (J 15,9-11), ze świadomości, że Pan mnie kocha i jest przy mnie nawet pośród cierpień i trudności. W tym tkwi m.in. nowość chrześcijańskiej radości.

Wbrew temu, co mówi świat, możemy być radośni i nieść ją innym nawet wtedy, gdy cierpimy. Bo ona nie ma nic wspólnego z posiadaniem. Gdzie odnaleźć taką radość? W szczerej spowiedzi, w uczynkach miłości wobec bliźniego, w tym, że potrafię się autentycznie ucieszyć słysząc o dobru i szczęściu, które spotkało drugiego.



Zrozumieć Biblię



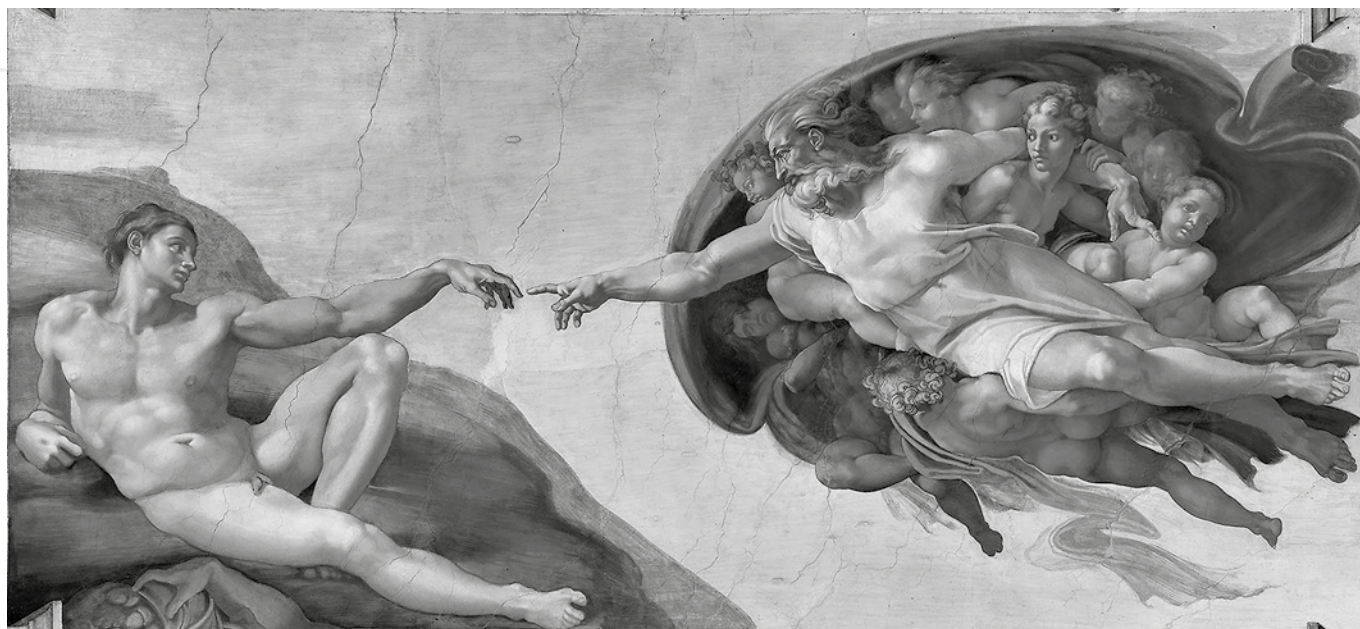
Czy świat został stworzony w sześć dni?

Ks. MAREK SUDER

Próba odpowiedzi na to pytanie to porywanie się z łyżeczką w celu osuszenia oceanu. Ale spróbujemy. Po

starszy i pochodzi z X wieku przed Chrystusem. Pierwszy – młodszy – z wieku VI-V przed narodzeniem Pana Jezusa. A więc

że tych opisów nie można traktować jako relacji naocznych świadków (jak w sądzie), bo żaden z tych dwóch autorów przy stworzeniu świata być nie mógł. A więc nie ośmieszajmy się krzycząc, że Biblia kłamie! Tu musi chodzić o coś innego... I chodzi! Powiedzmy sobie jasno, że autor biblijny, kimkolwiek on był i ilukolwiek ich było, wcale nie miał zamiaru zdawać relacji z opisu stworzenia świata! On (oni) w tym opisie w genialny



Stworzenie Adama i Ewy (ukrytej jeszcze pod lewym ramieniem Boga Ojca) – fresk Michała Anioła

pierwsze co wiemy z Biblii? Wiemy mianowicie, że Bóg stworzył świat w 6 dni, a w siódmym odpoczął. Czyżby? Owszem, tak podaje to Księga Rodzaju we fragmencie Rdz 1, 1-2, 4a. Ale czy na pewno to wszystko? Nie! Jest jeszcze drugi opis stworzenia świata w Biblii. Zawiera go fragment Rdz 2, 4b-23. Tak! To jest zupełnie inny opis! Ten drugi nic nie mówi o czasie powstania świata. Naukowcy twierdzą, że ten drugi jest

dwa opisy w jednej księdze. Czy to nie dziwne? To tak jak dwa różne zeznania dwóch różnych świadków przed jednym sądem. Jaki sędzia da im wiary? Które jest prawdziwe? I tak też się działo. Odkąd naukowcy stali się bardziej dociekliwi, odkryli, że oba te opisy są nieprawdziwe, bo świat wg nich powstał miliardy lat! I było wielkie „eureka”, że Biblia kłamie. Nie wiem czy trzeba mieć tytuły profesorskie, żeby stwierdzić,

(dodajmy absolutnie niemożliwy dla zwykłego człowieka) sposób przekazał podstawowe prawdy o tym, w jaki sposób Bóg świat stworzył. Geniusz tych ludzi był tak wielki, że dzisiejsi naukowcy, którym się wydaje, że lepiej znają mechanizmy powstawania Wszechświata tak naprawdę do pięt im nie dorastają w swej wiedzy. I nie ma się co dziwić. Tamci mieli wiedzę natchnioną przez Boga, można powiedzieć taki „instyngt”, współcześni

mają tylko coraz lepsze, ale jednak tylko „szkiełko i oko”. Nie chcę tu przeprowadzać całego wywodu naukowego. Może odeprę tylko jeden atak „nauki” na Księgę Rodzaju. Śmieją się z Biblii, że podaje iż świat został stworzony w sześć dni, podczas gdy dziś dziecko wie, że trwało to miliardy lat i nadal trwa. Więc tylko jedno pytanie do naukowców: Ile to jest jeden dzień? Ile to czasu? 24 godziny? 1440 minut? To są nasze podziały. Nasze! Ludzkie! Współczesne! W Biblii dzień to czas od wschodu do zachodu słońca. Kto powiedział, że musi to być 12 godzin. A może to miliard odcinków czasu, który my dziś zwiemy rokiem? A może obrót Ziemi dookoła swej osi, który wyznacza dobę, był tak powolny, że trwał miliardy takich odcinków czasu? Skąd wiemy, że Ziemia obracała się cały czas z jednakową prędkością? Może „za młodu” była bardziej „leniwa”? Założenia, założenia... Zbyt dużo założeń potrzebuje nasz rozum, by mógł poprawnie pracować i by można mu było ufać. Dlatego trzeba bardzo wielkiej

pokory zanim się oskarży Biblię, że kłamie... O co więc chodzi w biblijnym opisie stworzenia świata? Chodzi o Boga! Ten opis (obydwa!) aż krzyczą, że to Bóg stworzył Wszechświat! Wszystko! Totalnie wszystko! I zrobił to, jak dodaje Księga Machabejska *ex nihilo* czyli z *niczego*. Co więcej! On nie tylko stworzył świat. Uczynił to „w czasie”! Bo najpierw stworzył CZAS, co dla nas jest już kompletnie niepojęte. To dlatego naiwnie pytamy: Co Bóg robił „zanim” stworzył świat? Odpowiedź jest prosta: **Bóg JEST**, nie BYŁ, bo „był” to czas przeszły, a Bóg JEST. Jest zupełnie poza czasem i ponad czasem! To On czas stworzył i jest zupełnie od niego niezależny, stoi „z boku” czasu. Czas płynie, zmienia się, a Bóg cały czas JEST. Stąd Jego imię: TEN KTÓRY JEST. Czas się skończy, a Bóg nawet nie drgnie w swoim istnieniu. I Tu jest geniusz autora (autorów) tych opisów – oni to wiedzieli. Nie wydumali tego sami, bo nie mogli, lecz zostało im to objawione przez samego Boga. Co jeszcze wiedzieli autorzy tych opisów? Ano wiedzieli,

że ten świat został stworzony przy pomocy SŁOWA. Można powiedzieć: Bożego „gadania”. Bóg coś wypowiedział i to się stało. Trudno w to uwierzyć, ale każda cyfra, każde słowo zanotowane w Księdze Rodzaju to potężny szyfr Pan Boga, którego złamanie zajmie nam wieczność, jeśli w ogóle się uda. Wiele narodów próbowało podać swój pomysł na to, skąd świat się wziął. Najstarszy znany nam z takiego pomysłu naród to Sumerowie. Potem Akadyjczycy, Babilończycy, Egipcjanie, Grecy i wielu innych, ale żaden z nich nie poszedł tak daleko i nie był tak oryginalny i genialny jak opis Hebrajczyków. Dlaczego? Bo w tym opisie „maczał palce” sam Bóg! Kiedy więc pytamy czy to prawda, że Bóg stworzył świat w sześć dni można śmiało odpowiedzieć: TAK, choć na pewno nie w 8640 minut rozumianych tak jak dziś. Pewne jest tylko jedno – Bóg stworzył świat w ODPOWIEDNIO DŁUGIM czasie. I to wystarczy.



MSZE ŚWIĘTE I NABOŻEŃSTWA

1 X - 31 III

- w dni powszednie - godz. 7.00 i 17.00;
- w niedziele i święta - godz. 8.00, 9.30, 11.00, 17.00 (od 1 I do 29 II dodatkowa Msza Święta w niedziele - godz. 20.00);
- nieszpory - godz. 16.30;

1 IV - 30 IX

- w dni powszednie - godz. 7.00 i 19.00;
- w niedziele i święta - godz. 8.00, 9.30, 11.00, 19.00;
- nieszpory w niedzielę - godz. 18.30;
- roraty w dni powszednie - godz. 6.30;
- Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP w każdą niedzielę - godz. 7.30;



Pielgrzymka do Libanu, do św. Charbela

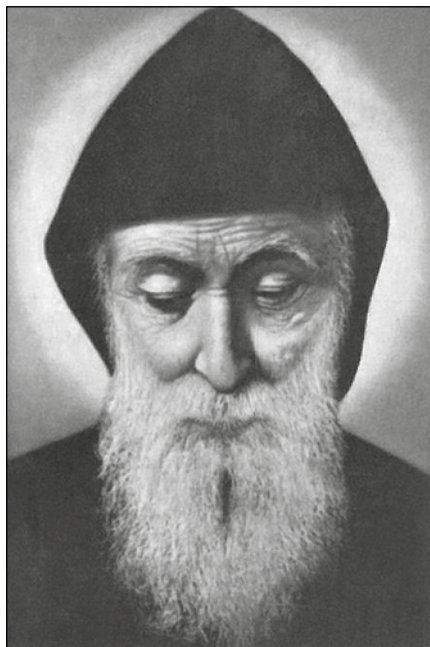
RENATA ŁUKASZCZYK

Czy jest w Polsce wśród wierzących ktoś, kto nie słyszał o św. Charbelu? Jego kult w naszej Ojczyźnie rozprzestrzenił się ogromnie – mamy jego relikwie, oleje, odbywają się nabożeństwa ku jego czci. Co więcej, dzieją się cuda za jego wstawiennictwem.

Charbel (spotkacie się też ze spolszczonym imieniem „Szarbel”) – jego prawdziwe imię to Youssuf Antoun (Józef Antoni) Makhluף pochodził z Libanu, małego państwa na Bliskim Wschodzie, przez wieki targanego konfliktami religijnymi, wojnami domowymi, z kraju, który jest też Ziemia Święta, ziemią uświęconą stopami Jezusa Chrystusa.

Charbel – prosty pustelnik, asceta, oddany całą duszą i ciałem Bogu, pokorny do granic ludzkiej wytrzymałości, człowiek modlitwy. Już za życia Bóg działał przez niego cuda. Uzdrowiał chorych, przepędzał kataklizmy, miał dar jasnowidzenia. Prawie ze strachem młodszy bracia patrzyli, jak jego kaganek napełniony dla żartu wodą zamiast oliwą daje ogień.

Po śmierci o. Charbela, a umarł w wigilię Bożego Narodzenia 24 grudnia 1898 roku, z jego grobu przez 45 dni wydobywało się światło. Bracia



Św. Charbel

maronici byli tym zaniepokojeni – nie chcieli rozgłosu, chcieli w spokoju i ciszy wypełniać swoje powołanie. Następnie z grobu zaczęła wydobywać się ciecz. Po wydobyciu trumny okazało się, że pochodzi ona z ciała zakonnika. Ciało nie uległo rozkładowi, było giętkie i nienaruszone. To habit został zniszczony przez czas. Kilkakrotnie ekshumowano jego ciało, zmieniano trumnę, bo ta pierwsza skorodowała od płynu, którego wydzieliło się ponad sto litrów! Nawet gdy grób został zamurowany, płyn sączył się przez szpary. Próbowano ciało wysuszyć, nic z tego. Płyn przestał się wydzielać w roku kanonizacji ojca Charbela w 1977 r.

W klasztorze w Annaya znajduje się dokumentacja... 24. tysięcy cudów, które dokonały się za wstawiennictwem tego świętego. O życie i zdrowie proszą nie tylko chrześcijanie. Św. Charbel wysłuchuje i muzułmanów i wyznawców religii mojżeszowej.

22 dnia każdego miesiąca odbywa się procesja z pustelni św. Piotra i Pawła (miejsce śmierci o. Charbela) do klasztoru w Annaya. Skąd wziął się ten zwyczaj? Wiąże się z jednym z najbardziej spektakularnych cudów. Nouhad al-Chami – sześćdziesięcioletnia matka siedmiu synów i pięciu córek w 1993 r. uległa częściowemu paraliżowi, stwierdzono u niej także niedrożność tętnicy szyjnej. Operacja groziła śmiercią, nikt nie chciał się jej podjąć. Nouhad modliła się gorąco do Matki Boskiej i św. Charbela. Pewnej nocy przyśnił się jej o. Charbel i w towarzystwie drugiego zakonnika zoperował jej szyję. Rano, ku zdziwieniu swoich bliskich zauważyła, że paraliż minął – mogła się poruszać o własnych siłach! Na szyi miała dwie duże blizny ze szwami, w których znajdowały się jeszcze nici chirurgiczne. Lekarze orzekli, że rzadko się spotyka szwy wykonane z taką precyzją.

Wydarzenie odbiło się głośnym echem w Libanie i za granicą. Od tej pory, zgodnie z poleceniem św. Charbela, każdego 22 dnia miesiąca, Nouhad jedzie do Annaya, by wraz z tłumami pielgrzymów modlić się i dziękować za cud. Tego dnia rany na szyi otwierają się i krwawią, by na drugi dzień w cudowny sposób zrosnąć się i zabliznić.

Hiszpańskie przysłowie powiada, że: „Każdą podróż trzeba wymarzyć, przeżyć i zapamiętać”. Tak też się stało z moją pielgrzymką do Libanu. Lata czytania, myślenia i wreszcie decyzja! Pojechałam sama, ale na lotnisku już poznałam bratnią duszę:

– Pani też do Libanu? – spytała kobieta w moim wieku – a skąd pani jest? Z Bukowiny? A ja z Maniów!

Naszą przewodniczką, a zarazem właścicielką biura pielgrzymkowego jest pani Danuta – energiczna i dowcipna osoba o ogromnej wiedzy. Jest z nami również ks. Marcin, klaretyn. Jak się później okaże, dzięki niemu ta pielgrzymka to będą prawdziwe rekolekcje.

Lecimy przez Moskwę. Kilka godzin na lotnisku. W końcu jesteśmy w Byblos. Tu nocujemy kilka dni. Stąd tylko 15 km do Annaya, do dawnego monastynu jednego ze świętych libańskich, św. Marona, teraz znanego jako sanktuarium św. Charbela. Liban – to góry, góry, góry. Widoki niesamowite! Zawsze, gdy dociera się na miejsce pielgrzymki, o którym tyle się czytało, marzyło, modliło

o szczęśliwy i owocny pobyt, ogarnia człowieka niesamowite wzruszenie. Klękamy przy kracie, która oddziela trumnę z ciałem św. Charbela od reszty kamiennej kaplicy.

– Jesteśmy tu, witaj św. Charbelu...

Tu właśnie, przy jego grobie ks. Marcin odprawia Mszę św. Daje się poznać jako wspaniały kaznodzieja: „Pamiętajcie, że prosimy św. Charbela o wstawiennictwo. To Bóg uzdrawia,

i przede wszystkim ampułki z olejem św. Charbela, o który tylu znanych prosiło.

Jaabata. Tu znajduje się sanktuarium św. Rafki (Rebeki) – prawie nic nie wiemy o libańskich świętych. Ta prosta zakonnica marzyła o cierpieniu z Jezusem. Przez blisko 30 lat znosiła swój krzyż z radością. Często powtarzała: „Nie zapominajcie o szóstym ranie Jezusa – ranie na ramieniu, ta powstała przez krzyż naszych grzechów”.



Cela w pustelni; miejsce śmierci św. Charbela

nie Charbel. Nie zapomnijmy o Bogu, czcząc świętych. Prosząc z wiarą, jednocześnie musimy umieć się pogodzić z wolą Pańską, której czasami nie rozumiemy, zwłaszcza gdy odchodzi ukochana osoba”.

Obok monastynu znajduje się ogromny kościół, mogący pomieścić tysiące pielgrzymów, ale wolny czas spędzamy tu, w tej małej kamiennej kaplicy. Kupujemy dewocjona

Trzeciego dnia jedziemy do Bekaa Kafra, miejsca urodzenia św. Charbela. Jedziemy wzdłuż Wadi Qadisha (Kadisza) – „Świętej Doliny”. To niesamowity kanion, głęboki na setki metrów, którego ściany urywają się prawie pod kątem prostym. Tu chrześcijanie-maronici „chowali się w grotach w ścianach kanionu, a jedzenie spuszczano im w koszykach na linach” – opowiada pani Danuta. Skromny

domek – miejsce urodzenia św. Charbela zamieniony jest w kaplicę. Jest i źródło, które nigdy nie wysycha, z którego (podobnie jak inni pielgrzymi) zabieramy wodę. W górach śnieg, ale jest przyjemnie i ciepło. Upał dopadnie nas niżej. Jedziemy zobaczyć sławne cedry Libanu – wspomniane w Biblii 70 razy! Symbol piękna i trwałości. Drewno cedrowe może być zanurzone w wodzie przez

który na pustyni, żyjąc w ascezie, oddawał swoje życie Bogu. To niezwykle ciekawa postać. Św. Antoni Egipski jest np. patronem ludzi mających problemy psychiczne, o wstawiennictwo proszą go też kobiety pragnące dziecka. Obok klasztoru znajduje się ogromna grotta a w niej stare naczynia i garnki. Okazuje się, że prosząc o dar poczęcia, kobiety zostawiają w grocie garnek. Gdy świę-

człowiek lepiej zrozumie, ale próbujemy”.

U św. Charbela jesteśmy jeszcze raz na Mszy Świętej. Idąc do pustelni drogą, którą pokonuje procesja, odmawialiśmy różaniec, rozmawialiśmy o powodach, które nas skłoniły do wyjazdu, o tym, jak każdego z nas o. Charbel zawołał do siebie. Stasia, schorowana, jeździ po świecie, pielgrzymuje i ma w sobie tyle pogody ducha i radości życia, że udziela jej innym. Marzenko, Stasiu, Mariuszu – bardzo wam dziękuję za ten czas. Często na pielgrzymkach zorganizowanych brakuje czasu na modlitwę, zatrzymanie się, „poodychanie” świętym miejscem. Nam było to dane. W pustelni, w celi, gdzie Święty odszedł do domu Ojca, byliśmy ponad godzinę. Klęcząc zaledwie kilka metrów od ciała św. Charbela, polecając chorych i wszystkich, którzy prosili o modlitwę (tych, którzy nie prosili – też), nie zapomnę tego uczucia pokoju i spełnienia. Nieśpiesznie wróciliśmy do klasztoru w Annaya.

Jeszcze zakup różańców, obrazków – właśnie, skąd wizerunek św. Charbela? Wiem, że historia zabrzmi niewiarygodnie: „Ojciec Charbel, skromny żyjący w ustroniu swej pustelni zakonnik, nigdy nie był fotografowany czy też uwieczniany w inny sposób. Chodził w nasuniętym na twarz kapturze, ze spuszczoną pokornie głową, wpatrzony w ziemię, a wzrok wznosił ku górze jedynie podczas modlitwy



Cedry Libanu

50 lat i nie psuje się. Budowano z niego statki od tysięcy lat. Rabunkowy wyrąb sprawił, że z tych cudownych drzew, które porastały całe górskie zbocza została garstka. W rezerwacie, w którym jesteśmy 375 drzew ma ponad 1000 lat, sięgają 35 metrów, a obwód największych z nich wynosi 14 metrów!

Kolejne ważne miejsce na szlaku to Kazahya, klasztor pod wezwaniem św. Antoniego Egipskiego, pierwszego zakonodawcy, anachorety – człowieka,

ty wstawi się za proszącymi i... „uda się” – garnek jest przewrócony dnem do góry... Taki znak, symbol, czy to sacrum miesza się z profanum...?

Ks. Marcin w czasie Mszy Świętej: „Co to jest umierać za wiarę? To codziennie poświęcać siebie w małych rzeczach. Co to „białe męczeństwo”? – to codzienne, wytrwałe dźwiganie swojego krzyża – bez czynienia się cierpiętnikiem. Czasami trudniej jest mówić o Bogu z bliskimi, wydaje się, że obcy

i adoracji Najświętszego Sakramentu. Nie istniała więc żadna jego podobizna. Jednakże 8 maja 1950 r. miało miejsce niezwykle wydarzenie, które poruszyło wszystkich. Do klasztoru w Annaya przybyła grupa pielgrzymów, maronickich zakonników, którzy postanowili zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie przed grobem o. Charbela. Jakież było zaskoczenie i poruszenie, gdy po wywołaniu okazało się, że na zdjęciu wśród fotografowanych pielgrzymów **znajduje się jeszcze jedna, dodatkowa osoba – tajemnicza postać mnicha** (na pierwszym planie). Najstarsi zakonnicy z klasztoru w Annaya **rozpoznali w niej o. Charbela**. Od tego czasu wszystkie portrety i inne przedstawienia świętego Charbela malowane są na podstawie tego właśnie zdjęcia" (źródło: *Int*).

Zjeździliśmy cały Liban w ciągu tych ośmiu dni. To przecież mały kraj – 200 km linii brzegowej. Nie będę pisać o Bejrucie (wstrząsnęły nami ślady toczącej się lata temu wojny domowej), starożytnych ruinach, muzeach, pałacach, meczetach, wszystko to tysiące lat historii – przecież Liban to Fenicjanie, w XIX nazwany „Szwajcarią Wschodu”.

Ponieważ boję się, bo strasznie tego dużo, że mi redaktor Kudłaciak potnie artykuł, wspomnę jeszcze o dwóch miejscach.

Harissa – jest tam ogromna, ośmiometrowa statua Matki Bożej Libańskiej czczona przez wszystkich Libańczyków – chrześcijan, muzułmanów, Żydów i druzów. Bus jedzie skrajem przepaści, pobożnie niezabezpieczone, niektórzy odwracają głowę. Ogromny, pięciokondygnacyjny kościół w kształcie łodzi fenickiej. Jest otwarty tylko w wielkie święta. Mszę św. mamy w kaplicy pod kościołem. Ks. Marcin: „Myślimy często co inni powiedzą – a to grzech –

grzech porównywania się z innymi. Jeżeli będziemy szukali wartości u innych ludzi, to nic dobrego z tego nie będzie. To miłość Boża nam nadaje wartość. Jak wiele spraw toczy się w oparciu o nasze kompleksy. Jezus Chrystus – to Jego mamy pytać o ocenę, Jego akceptacji szukać, zrezygnować z oceny świata, bo to nie ludzie, ale Bóg nas będzie sądził”.

Po schodkach otaczających cokół pomnika wychodzimy pod samą figurę. Niektóre Libanki na miejsce święte wchodzą boso – tak jak do meczetu.

Ostatni dzień. Tyr i Sydon, miejsca znane z Pisma Świętego. To z Sydonu św. Paweł wyruszył w swoją trzecią podróż misyjną. 20 km od Sydonu znajduje się Maqdouche (mówiliśmy: Makdusza), naturalna grotą zamieniona w kaplicę. Tu, wg tradycji, Matka Boża oczekiwała na Jezusa gdy nauczał w Sydonie. Jako Żydówka nie mogła wejść do pogańskiego miasta. Ogromna, nowa świątynia nad grotą! Nie do uwierzenia, ile w Libanie jest nowych kościołów! Wstydź się, Europo Zachodnia! Msza św. na pięciolecie kapłaństwa syna Beaty i Sławka – wszyscy bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Ks. Marcin: „Nie opowiadaj o Jezusie, gdy nie pytają, ale żyj tak, aby pytali”.

Zwiedzamy Tyr – starożytne fenickie miasto portowe, rzymski hipodrom, 3000 lat historii. W piątki stragany na suku (targu) w Sydonie są zamknięte.

*Matka Boża Libańska
w Harissie*

Idziemy zobaczyć starą, piękną zabudowę bazaru. Poszliśmy. Zobaczyliśmy. I dzięki Bogu, że otwarte było tylko kilka sklepików, bo jak kobiety wpadły w szal zakupów, to pani Danuta przez godzinę nie mogła nas zebrać „do kupy”.

W drodze powrotnej ks. Marcin pyta: „Czas dla sąsiada, czy krótka konferencja”? Ostatni raz słuchamy ks. Marcina. Jest naprawdę wspaiałym, szczerym, natchnionym rekolekcjonistą: „Lubimy podróże, pielgrzymki – oczywiście na nich jest więcej czasu, który możemy ofiarować Bogu poprzez modlitwę, codzienną Mszę św. i to jest cenne. Pamiętajmy jednak, że ta Msza św. u o. Charbela, w Lourdes czy Fatimie jest taką samą Mszą św., w której będziecie uczestniczyć u siebie w kościele. Modlitwa w swojej ewangelicznej „małej izdebce” ma taką samą wartość, jak ta w wielkim sanktuarium”.

Ta pielgrzymka to, jak zawsze, niezapomniane chwile, radości, wzruszenia, żal na widok ludzkiej biedy,

wspaniali ludzie, nowe przyjaźnie. Niech końcem mojej opowieści będzie świadectwo uczestniczki naszej pielgrzymki: „Moja serdeczna koleżanka była ciężko chora. Tygodnie w szpitalu, cierpienie, brak trafnej diagnozy. Kłęcząc przy grobie św. Charbela tak bardzo, bardzo żarliwie prosiłam o jej uzdrowienie: *Święty Charbelu – ona ma trójkę dzieci, chłopiec ma zaledwie dwa lata, życie przed nią – pomóż!* W intencji jej uzdrowienia ks. Marcin sprawował Mszę św. w Annaya.

Po powrocie do domu zadzwoniła koleżanka:

– Aniu, kiedy odprawiana była za mnie Msza św.?

– We wtorek – odparłam zaskoczona rześkim brzmieniem jej głosu.

– Aniu, we wtorek ustąpiły wszystkie dolegliwości! Jestem w domu, nie w szpitalu! Będę wszystkim opowiadać o Charbelu! Czy uwierzysz, że zostałam cudownie uzdrowiona”.

Uwierzycie?

Fot. Renata Łukaszczyk

W trosce o trzeźwość

ALBINA POLICHT

W dniach 18-20 września 2019 r. odbyła się jesienna sesja Apostolstwa Trzeźwości i Kongres Trzeźwości Ziem Zachodnich Polski w Wyższym Seminarium Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w Gościkowie-Paradyżu pod przewodnictwem ks. bpa Tadeusza Bronakowskiego. Z archidiecezji krakowskiej w tym spotkaniu wziął udział ks. Mirosław Żak – diecezjalny duszpasterz trzeźwości, siostra Albina Policht – zakonna referentka trzeźwości Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa, Stanisława Orzeł z Instytutu ks. Franciszka Blachnickiego i Józef Gacek ze Stowarzyszenia Wesele Wesel.



Kolejnym naszym spotkaniem, w którym wzięło udział 20 osób, była pielgrzymka Krucjaty Wyzwolenia Człowieka na Jasną Górę w dniu 29 IX 2019 r. z okazji 40-lecia powstania Krucjaty. O godz. 12.30 w Kaplicy Cudownego Obrazu uczestniczyliśmy we Mszy św. (pod przewodnictwem ks. bpa Krzysztofa Włodarczyka), w czasie której dziękowaliśmy Matce Bożej za otrzymane łaski i prosiliśmy o dalszą opiekę.

9 X 2019 r. kolejny raz odbyła się Pielgrzymka Duszpasterstwa Trzeźwości Archidiecezji Krakowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej. Z naszej parafii i okolic pielgrzymowało 30 osób. Dziękujemy Panu Bogu za śliczną i słoneczną pogodę.

Tłumy pielgrzymów nie tylko z diecezji krakowskiej, ale także z innych regionów Polski gromadziły się na Gradusach, gdzie rozpoczęła się Droga Krzyżowa. Obok rozważań tajemnic Drogi Krzyżowej, przy każdej stacji były krótkie świadectwa wdzięczności, lub prośby o trzeźwość w rodzinie i w Ojczyźnie. Na tegoroczną pielgrzymkę przyjechał ks. bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolatu Trzeźwości i Osób Uzależnionych. Wędrował z nami po Dróżkach Pana Jezusa, a potem sprawował Mszę św. w bazylice. W bogatej w treść homilii przywołał osobę św. Jana Pawła II i jego troskę o trzeźwość naszego Narodu. Ks. biskup podziękował za zaproszenie na pielgrzymkę i prosił uczestników o modlitwę za siebie, aby mógł dalej owocnie pracować.

Nad całością pielgrzymki czuwał nasz gorliwy duszpasterz ks. Mirosław Żak. Wielką radość, jak zawsze, sprawił nam swoją obecnością i modlitwą ks. prałat Władysław Zązel.

Jako organizatorka tych pielgrzymek dziękuje Panu Bogu za każdego uczestnika i polecam w dalszym ciągu w modlitwie każdego z Was, abyście jak najlepiej przeżywali własne życie i byli pomocą dla innych ludzi, którzy zagubili się na drogach życia.

Jerycho Różańcowe w Ludźmierzu – 10.10.2019 r.

RENATA ŁUKASZCZYK

Od pierwszej soboty 5 października przez całe siedem dni trwała w Ludźmierzu nieustanna modlitwa różańcowa (tzw. Jerycho Różańcowe), która rozpoczęła się po czuwaniu wynagradzającym Niepokalanemu Sercu Maryi, a zakończyła w sobotę 12 października o godz. 22.00.

Skąd nazwa modlitwy – Jerycho? Po siedmiodniowej modlitwie Izraelitów pod murami Jerycha, miasta które stało na drodze do Ziemi Obiecanej, na dźwięk trąb izraelskich mury Jerycha rozsypały się. Tak Pan Bóg pokazał narodowi wybranemu siłę wytrwałej, pełnej zaufania modlitwy. I stąd siedmiodniowa, nieustanna modlitwa przyjęła nazwę JERYCHO.

Jakie były intencje „szturmu do nieba” w Ludźmierzu? Prosiliśmy między innymi o łaskę wiary dla narodów Europy i świata oraz o pokój i powstrzymanie zła, o odkrycie daru Eucharystii w życiu osobistym i rodzinnym, o ducha pokuty dla całego Narodu za grzechy przeciw życiu, o wzmocnienie więzi miłości w rodzinach i uwolnienie dla ludzi dotkniętych różnymi uzależnieniami. Prosiliśmy również, aby w wyborach do sejmu i senatu zwyciężyli ludzie mający prawe sumienia, zatroskani

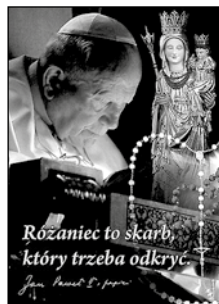
o dobro naszej Ojczyzny.

Celem naszej modlitwy było również wynagradzanie Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi za zniewagi popełnione przez ludzi.

Wyjątkowo liczna w tym roku grupa z Bukowiny (ok 40 osób) wyruszyła jak zawsze o godz. 15.00. W autobusie s. Albina prowadziła koronkę do Miłosierdzia Bożego. Przed

figurą Matki Bożej Ludźmierskiej zawsze wspominam Jej niestrudzonego czciciela ks. Tadeusza Juchasa. To dzięki jego staraniom, aby kult Gaździny Podhala rozszerzyć na cały świat, napo-

tkacie uśmiechniętą Panienkę Ludźmierską w Stanach Zjednoczonych, w Grocie Mlecznej w Betlejem, na Dominikanie. Odwiedziliśmy też, jak zawsze, Ogród Różańcowy z wyjątkowo piękną figurą św. Jana Pawła II. W kaplicy Jana Pawła II przed Jezusem wystawionym w Najświętszym Sakramencie pomodliliśmy się czterema częściami różańca. Spokojne, piękne rozważania, pieśń po każdej tajemnicy – zachęcam wszystkich do udziału w tym wydarzeniu; godziny upływają nie wiadomo kiedy, a pokój, który ogarnia potem ducha, pomaga odnaleźć w życiu właściwą kolejność rzeczy...



Kolędnicy misyjni

MAŁGORZATA PABJAN

Moja przygoda z misjami rozpoczęła się wiele lat temu, gdy jako początkująca nauczycielka pracowałam wśród katolików w diecezji żytomierskiej na Ukrainie. Przebijając się

Afrykańskich, ojciec Sławomir Kielbasa.

W kościele przygotowaliśmy dekorację. Kolędnicy wyglądali przepięknie w swoich nowych strojach wykonanych przez panią Stanisławę Łapkę i ufundo-

Ofiarowaliśmy:

Gwiazdę kolędników misyjnych oraz GLOBUS – symbole trudu kolędników misyjnych.

Czerwoną świecę, symbol obu Ameryk i ich patronkę – wizerunek Matki Bożej z Guadalupe. Przedstawiliśmy radości i troski ludów z tej części świata, prosząc, by Pan przyjął nasze pragnienia, by nie zabrakło tam misjonarzy, aby ewangelizowane narody mogły pogłębić i ożywić swoją wiarę.

Zieloną świecę symbolizującą Afrykę, która jest najbardziej urodzajnym kontynentem na Ziemi, prosząc, by Pan przyjął radości i problemy ludności afrykańskiej. Matka Boża na niesionym obrazie przypominała kobietę afrykańską z dzieckiem.

Niebieską świecę jako symbol ludów Oceanii, które zamieszkują wyspy Oceanu Spokojnego. Przynieśliśmy nasze pragnienie, by wszyscy mieszkańcy wysp Oceanii poznali i pokochali Jezusa.

Przynosząc żółtą świecę, która symbolizuje Azję, prosiliśmy, aby wszystkie zamieszkujące tam narody, przyjęły Chrystusa za Jedyne Zbawiciela świata. Obraz Maryi przedstawiał Matkę Bożą Cesarzową Chin.

Biała świeca jest symbolem Europy, która będąc wcześniej bardzo mocno zaangażowana



FOT. KRZYSZTOF KAMIŃSKI

przez odmiennność kultury, języka i mentalności próbowałam nieść Chrystusa w środowisku, w którym Kościół katolicki odzyskał wolność po upadku systemu komunistycznego – stąd moja pasja i chęć solidaryzowania się z misjonarzami.

27 października 2019 roku przeżywaliśmy Niedzielę Misyjną. Kolędnicy misyjni uczestniczyli we Mszy Świętej o godzinie 9.30, którą odprawił przedstawiciel Stowarzyszenia Misji

wanych przez darczyńców. Stroje symbolizowały różne kraje, różne kontynenty. Byli Meksykanie, Afrykańczycy, Chińczyk, przedstawicielki Oceanii z kwiatami we włosach i nasi rodzimi kolędnicy – dziewczynki ubrane w stroje Matki Bożej, chłopiec-król, aniołowie i górale.

Kolędnicy odczytali Słowo Boże, zaśpiewali psalm i przedstawili Panu Bogu modlitwę wiernych. Po modlitwie odbyła się piękna procesja z darami.

w działalność misyjną Kościoła, teraz sama potrzebuje nowej ewangelizacji. Ofiarowaliśmy Panu nasze pragnienie, by dzieci i młodzież tego kontynentu mogły wzrastać w świecie chrześcijańskich wartości. Wraz ze świecą przynieśliśmy obraz Matki Bożej Ostrobramskiej – Matki Miłosierdzia, tak bliskiej nam wszystkim.

Chleb i wino, które stały się Ciałem i Krwią Chrystusa. Umocnieni tym pokarmem pragniliśmy stać się misjonarzami Jezusa, zdolnymi przemieniać lęk w nadzieję, smutek w radość, a wszelki niepokój serca w doświadczenie pokoju Chrystusowego, którego świat dać nie może.

Ksiądz misjonarz po Mszach Świętych zebrał ofiary na misje w Afryce. Wrażliwość i ofiarność parafian okazała się jak zawsze ogromna. Bóg Wam zapłać.

Po południu kolędnicy misyjni w swoich strojach prowadzili różaniec, zawierając Matce Bożej misyjną działalność Kościoła i trud misjonarzy.



DOWI MINISTRADCI

Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK

Z wielką radością 24 listopada 2019 roku w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, a więc w Patronalne Święto Liturgicznej Służby Ołtarza nasza wspólnota parafialna przyjęła dwóch nowych ministrantów. Obrzęd przyjęcia miał miejsce podczas Mszy Świętej o godz. 9.30 i dokonał go opiekun ministrantów (ks. Bartłomiej Skwarek, przyp. red.). Bycie ministrantem to wielki zaszczyt, ale też pewne obowiązki i zadania. Powinien więc być wzorowym synem, sumiennym uczniem, szlachetnym człowiekiem i wiernym wyznawcą Chrystusa. Ministrant jest także w szczególny sposób wezwany do dawania świadectwa w otoczeniu, w którym przebywa. Reprezentuje bowiem nie tylko swoją osobę, ale także wspólnotę do której należy. Wszelkie uczynione przez niego dobro ubogaca wspólnotę, a wszelkie zło ją zubaża. I tak oto nowymi ministrantami zostali **Adam Budz i Michał Tomala** z klasy czwartej. Miejmy nadzieję, że nie zabraknie w naszej parafii młodych i gorliwych chłopców, pragnących z całego serca służyć Bogu i Kościołowi.



FOT. BARBARA KAMIŃSKA



Na co dałem?

AGNIESZKA BUDZ, LAT 16

Z okazji XIX Dnia Papieskiego, 16 października 2019 r. odbyła przy naszym kościele zbiórka pieniędzy na rzecz fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Jest to Organizacja powołana przez Konferencję Episkopatu Polski jako wyraz wdzięczności za posługę duchową św. Jana Pawła II. Pieniądze, które ofiarowaliśmy, zostały przekazane na stypendia dla ubogiej, ale zdolnej młodzieży i studentów, aby nie tracili szans na zapewnienie sobie i naszej Ojczyźnie lepszej przyszłości. W tym roku nasi parafianie przekazali na ten cel 3380 zł. Dziękujemy wszystkim za ofiarność i dobre serce. Patron fundacji św. Jan Paweł II w jednej z adhortacji apostolskiej napisał: „Bogactwem nie jest kto posiada, ale ten kto rozdaje, kto zdolny jest dawać”. Czućmy się więc bogaci w dobro, bo pomaganie to piękny i ważny uczynek, który w każdej formie ubogaca naszą wiarę. Miejmy świadomość, że nasz dar daje jakiemuś młodemu człowiekowi szansę na zdobycie wykształcenia. Nie zapominajmy też o nim w modlitwie i prosimy naszego Ojca, aby pomagał mu w dążeniu do celu i usuwał przeszkody z jego dróg.

Sztuka czy grzech?

Tatuaże obecne są w kulturze od zarania dziejów. Starożytne plemiona znaczyły swoje ciała barwami i znakami symbolizującymi ich zasługi, cechy ale także i bóstwa w które wierzyli. Ozdabianie siebie w ten sposób często było związane z wieloma dziwnymi i mrocznymi rytuałami. Dziś budzą one liczne kontrowersje i dzieli społeczeństwo

tatuażu”. Wydaje się, że sprawa jest jasna, bowiem nakazy Kościoła opierają się przede wszystkim na Piśmie Świętym. Tak naprawdę nie można zinterpretować tego fragmentu w ten sposób. Należy wziąć pod uwagę że Księgi Starego Testamentu zostały spisane dla Żydów, którzy żyli w sąsiedztwie pogańskich plemion. Prawa te miały chronić ich przed przyjmowaniem odmiennej religii. Co do stosunku Kościoła do robienia tatuaży, nie ma jednolitej opinii. Wielu duszpasterzy uważa, że jest to



na zwolenników i przeciwników. Ci pierwsi uważają, że tatuaże to forma sztuki i sprawa osobista, natomiast druga grupa powołuje się na Pismo Święte oraz nauczanie Kościoła twierdząc, że jest to grzech. W Biblii faktycznie można znaleźć fragment dotyczący tatuowania się. W Księdze Kapłańskiej czytamy: „Nie będziecie nacinać ciała na znak żałoby po zmarłym, ani umieszczać na ciele znaku

ogromne zło, które może stanowić niebezpieczeństwo dla ludzi wierzących. Inni twierdzą, że jest to po prostu oszpecanie swojego ciała i z niczym mrocznym się ono nie wiąże. W tej sprawie zabrał głos również papież Franciszek. Powiedział wyraźnie, że tatuaż nie jest grzechem. Zaznaczył, że człowiek, który decyduje się go nosić chce podkreślić przynależność do jakiejś kultury. Nakłonił jednak do refleksji.

Czy warto pod wpływem chwilowego impulsu niszczyć swoją skórę? Tatuaż, który podoba nam się dziś, za rok, dwa czy pięć może stać się czymś, czego będziemy się wstydić, co będzie nas denerwować i rozpraszać. Przykładem jest brak możliwości oddania szpiku czy krwi przez pół roku od zrobienia sobie tatuazu. A co, jeśli wytatuujemy sobie np. wizerunek Jezusa czy Matki Bożej? Czy w takim przypadku nie będzie to sposób dawania świadectwa wiary? Ta myśl dręczy wielu ludzi, a odpowiedź tkwi w samych wytatuowanych w ten sposób. Czy twarz Maryi na torsie lub znak krzyża na nadgarstku rzeczywiście wyraża, że jestem dobrym chrześcijaninem? Taki znak zobowiązuje do postępowania zgodnego z przykazaniami. Czy ręka, na której widnieje trwały, niezmywalny znak krzyża może mi posłużyć by popełnić grzech? Zrobienie sobie tatuazu faktycznie jest sprawą osobistą, ale nie wolno nam zapominać, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Czy powinniśmy zatem niszczyć i oszpecać dzieło, którym jesteśmy?



CUDOWNO NOC

JÓZEF WAKSMUNDZKI-JASŁO

Dziadek nieboscyk, Panie świąć nad jego dusom, bo je ta juz na tamtym świecie, co seleniejakie historyjki i godki umieli cysto piyknie uzdać i opedzieć, takom nom wej roz godke gwarzyli.

ozgrzoła no i to dziecko. Zratujcie mie tyz, zratujcie!

Ale ta i po chałupak ćma była, nika sie nie świyciło. Syćka juz do wno spali, totyz ta nik tyk jego labiedzyń nie słysoł. I ciyngiym tak seł i seł dalyj i wypatrzowoł, cy sie



Roz co sie nie robi – juz nie bocym, cy to u nos w holak było, cy tyz kaindziy, doś ze tak było. Wyseł se w ciymnom noc jedyn cłek, juz doś taki obstorny, cyby ka nie dostać ognia, bo ta drzewiyy patycków nie było tak jako teroz, ino tak wej jedni od drugik pozycali po chałupak jak te wonglicki jorzonce. No i chodził tak tyn cłek od chałupy do chałupy, burzył po dźwiyrzak i pytoł:

– Ludzie Boscy, je dejciez mi tyz choć jorzyń ognia. Dziecko mi sie hań urodziło, musym w chałupie ozpolić, coby sie zona jako

ta ka trefunkiym nie błyscy. Ale sie ta nika nie świyciło. Jaz uwidzioł jakisi ogiyy za wsiom, kiey w polu cosi sie ta łyskało. Tozto puścił sie w dyrdy i naozaist było to watrzy-sko, ale sie ino tak tłyło. Koło watry leżały se owce i drzymały cy tyz spały – taki godny kyrdel – i jakisi pastyrz, hej taki juhas, wartowoł. Ale kie sie wej fciół tyn cłek noblzyć, skocyły ku niymu okropne trzy psy, hej takie owcarskie, co koło tego juhasa drzymały i syroko ozdziawiły kufy, ale, wiycie, ni mogły ani pary puścić. Ino kudliska sie im zjyrzyły na grzbietak, biołe kielce sie im

błysnęły do światła i cisły się jak ściekle na tego wej cłeka. Jedyn go uchycił za gicol, drugi za rynke, a trzeci hipnon do garła. Ale coż, kie ani zymbiska, ani scynki ni miały nijakiyj siły – nie chytały się go wej.

Cłek się ta ino otrzonsnon i to pospadowało się niego jako syski ze smrecka. Kcioł teroz iś dalyj ku watrze, ale coż, kie naokoło leżały owce, grzbiet przy grzbiecie, tak że ni miał ka ani nogi wrazić. Tożto zacon iś po grzbietak, tak jak po skolak abo racyj po mechu, ale się ta wej zodno nie ruszyła ani nie obudziła, jacy syćkie spały.

Kie już stanon przy watrze, wte go wej dopiyo dożroł tyn juhas. Ale to jakosi wereda zło była, bo kie go ino dożroł, strasznie się ozpajedziył, podniós ciupage, co jom trzymał w gorzci, i prasnon niom z całej siły w tego cłeka. Jacy gwiznyła siykyrka w powietrzu, ale się pote zwyrtała jakosi w bok i bechła kajsi daleko na pole. A wte tyn niepili tak godo do tego juhasa:

– Zratujże mie tyz, bracie, aj zratuj i dej mi troske tyk wonglicków. Dziecko mi się urodziyło i musym zapolić, coby go jako ogrzoć, no i matke.

Juhas, że był cłek zły, może by się i ta prociwyiył, ale przecie widziół, że ani psiska go nie ugryzły, ani owce się nie pobudziły, choć hań po nik drypsiył, ani ciupaga się go chyć nie kciała, tożto przelonk się barz i nie śmiał mu zasprzycić, jacy mruknon:

– Bier, kielo ci trza!

Ale watrzysko się już dopalowało i nie było już wiynk-syk głowni ani patyków, jacy same wongle, co się płomiec-kijm polyły. A tu tyn cłek ni miał ani gorcka, ani trzópka nijakiego, coby tyk wonglicków nagarnonć. Tożto juhas jeszcze rozmu pado – bo widziół, że ta nic z tego nie be:

– Bier, kielo ci się zwywnie podobo!

Ale ta tyn biydok zgion się, wybroł co nowiynkse wongle i nasuł do poły płosca, tak jakby to grule były, a one mu, wyicie, ani ryncy nie sparzyły, ani odziynie się nie chyćiło.

– E, to hań cosi niedobrego – myśli se juhas. – To jakosi dziwno ta noc, co ani psy nie gryzom niepilego cłeka, ani owce się nie budzom, choć hań po nik łązi, ani kij go nie kce wyrznonć, ani ogiyn go nie piece.

Tożto się pyto tego cłeka:

– Coż to za tako dziwno noc i czemu to syćko lo tobie takie dobre?

– Jo ci tego ni mogym pedzieć – gwarzy tamtyn – som musis przeżreć.

Obyrtnon się wartko i odesed, żeby jak noprindyj tyn ogiyn ozpolić i ogrzoć zone i dziecko. Puściył się za nim w dyrdy tyn juhas. Kcioł wej, wyicie, wypatrzeć, ka on pudzie i co to syćko znacy. I sed tak za nim. I wnetki się przekonoł, że tyn cłek ni miał nawet chałupy, jacy takom, wyicie, izbecke w skolak wykutom, takom jaskiń ciymnom i wilgotnom. I zdumioł się pastyrz, a choć miał kwarde sumiynie, to się

mu przecie zol zrobiyło tego niemowlyncio, bo mu wej musiało być zimno, tożto wartko ozwionzoł jakisi wynzelek i wyjon się niego ciepłom skórecke z jagniontka i doł temu cłekowi, coby to dziecko jako otułył. A wte się mu ocy otworzyły i uwidziół, cego dotela widzieć ni mógł i usłysoł, cego ni mógł słyseć. Uwidziół przepiynonom grote, tak jak w Magórskij Górcie. Po ścianak pełno było perłów i dyjamyntów, syćko się błyskało od złota i śrybła, bo wielgo jasność biyla od światła. W powietrzu furgaly skrzydlate janiółki i grały na harfak i gynślickak, i śpiywały precudnom pieśń o Zbawicielu, co się wej tyj nocy narodziył, coby świat zbawić.

Zdumioł się tyn pastyrz, w ocał się śćmiyło, a pote się miyniyło, że się długo, wyicie, ni mógł połapać, ka je to. I wte dopiyo pojon tom dobroć dźwiyrzont i tyk rzecy mortwyk i radość seleniejakiego stworzynio. Pod na kolana i goronco dziynkowół Bogu, że przeżroł i uwidziół.

I my by ta mogli to syćko widzieć, jako i tyn pastyrz, trzeba ino, cobymy przeżreli. Bo ta i moc jes takik rzecy, co ik nie widzimy, choć ta i miesioncek i słonecko świyci, bo wej, wyicie, ni momy takiego zroku, co widzi Boga i kwałe Jego, co syn-dył, na kozdym miyjscu, ka się ino cłek obróci, jaśnieje...

*„Gazeta Podhalańska”
nr 51-52, 25.12.1932, s. 3-5.
Wybór i opracowanie:
Krzysztof Kudłaciak*

Co słyszeć w szkole?

MONIKA BOBULA

2.09.2019 r. Nowy rok szkolny rozpoczął się w pierwszy poniedziałek września Mszą św. w intencji dzieci, młodzieży, rodziców i grona pedagogicznego. Cała społeczność szkolna zebrała się na hali sportowej, aby wziąć udział w uroczystej inauguracji. Dyrektor szkoły Adam Sztokfisz w ciepłych słowach zwrócił się szczególnie do pierwszoklasistów, dla których ten dzień jest początkiem kilku lat edukacji w murach naszej szkoły. Wszystkim uczniom życzył sukcesów.

26.09. 2019 r. Europejski Dzień Języków. Do prezentacji wybranych krajów Europy przystąpili uczniowie klas starszych. Na sali gimnastycznej pojawiły się plakaty i stoliki ze smakowitymi potrawami charakterystycznymi dla poszczególnych państw. Były też odniesienia do ich historii, tradycji i obyczajów. Nad całością czuwali nauczyciele języków obcych.

02.10.2019 r. Tego dnia odbyło się w naszej szkole spotkanie klasy 7a oraz klas ósmych z podróżnikiem Aleksandrem Dobą, który samotnie opłynął kajakiem Bałtyk, jezioro Bajkał, dopłynął za Koło Podbiegunowe Północne, a przede wszystkim dwukrotnie przepłynął

kajakiem Ocean Atlantycki. Za pierwszym razem był to rejs z Senegalu do Brazylii, a za drugim z Portugalii do USA. Samotna wyprawa kajakiem trwała 167 dni. W 2015 r. Aleksander Doba zdobył tytuł Podróżnika Roku według pisma National Geographic. Informacje o swoich wyczynach pan Aleksander podawał z pasją, ilustrował je slajdami, a nawet ofiarował naszej szkole książkę „Doba na oceanie”. Po spotkaniu były autografy i wspólne zdjęcia.

14.10.2019 r. Święto Komisji Edukacji Narodowej jak corocznie połączyliśmy ze ślubowaniem uczniów klas pierwszych. Uroczystość przygotowały klasy ósme pod okiem swoich wychowawców. Były laurki, wiersze, piosenki i jak zwykle wielki ołówek, którym dyrektor szkoły pasował pierwszoklasistów na uczniów. Rada rodziców zadbała o słodki poczęstunek.

11.10.2019 r. W słoneczny, październikowy piątek uczniowie klas III-VIII wraz z opiekunami udali się do Domu Ludowego na spotkanie z podróżnikami Martyną Wojciechowską i Przemysławem Kossakowskim, którzy w tym czasie gościli w Bukowinie Tatrzańskiej. Pani Martyna zdobyła Koronę

Ziemi, prowadzi cykl programów „Kobieta na krańcu świata”. Jej pasją są podróże i rajdy, prowadzi także Fundację #UNAWEZA, której celem jest pomaganie kobietom na całym świecie. Pan Przemysław opowiedział o swojej drodze do powstania programu telewizyjnego „Wtajemniczenie”. Uczniowie z wielkim zainteresowaniem uczestniczyli w spotkaniu, mieli do gości mnóstwo pytań i nie chcieli się z nimi rozstać. Druga część spotkania, na którą złożyły się autografy i pamiątkowe zdjęcia odbyła się w szkole.

23.10.2019 r. Kilka dni przed Wszystkimi Świętymi uczniowie wraz z opiekunami udali się na cmentarz, aby uporządkować groby żołnierskie. „Pamięć o zmarłych jest miarą człowieczeństwa” – słowa te mają głęboki sens. Już najmłodsi powinni uczestniczyć w przygotowaniach do dnia Wszystkich Świętych m.in. poprzez porządkowanie grobów.

8.11.2019 r. Tego dnia w naszej szkole odbył się przygotowany przez klasy szóste uroczysty apel z okazji 101. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Natomiast o godzinie 11:11 wszyscy uczniowie wraz z nauczycielami odśpiewali wszystkie zwrotki hymnu narodowego włączając się do ogólnopolskiej akcji śpiewania hymnu z okazji Narodowego Święta Niepodległości.



Kolorowanka dla dzieci



Intencje Mszy Świętych od 16.12.2019 do 31.03.2020

GRUDZIEŃ	
Poniedziałek 16.12.2019	
6.30	+ Ludwik Stasik, Ludwika żona, Stanisław syn, Helena córka
17.00	+ Wojciech Głód, Helena żona w 32. roczn. śmierci Wojciecha
Wtorek 17.12.2019	
6.30	+ Stanisław Majerczyk, Maria żona
17.00	+ Jan i Anna Siaśkiewicz, Maciej zięć w 9. roczn. śmierci
Środa 18.12.2019	
6.30	+ Józef i Mieczysława Kuchta
17.00	+ Franciszek Buńda, Antonina żona
Czwartek 19.12.2019	
6.30	+ Stanisław Koszarek
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 20.12.2019	
6.30	+ Franciszek Rozmus, Marianna żona
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 21.12.2019	
6.30	+ Kazimierz Cekus, Anna żona i w 65. roczn. urodzin Franciszka Cekusa od żony
17.00	+ Wiktor Sztokfisz w 100. roczn. urodzin, Maria żona
Niedziela 22.12.2019	
8.00	+ Danuta i Tadeusz Budz
9.30	+ Stanisław Czernik w 39. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Helena Haładyna w 1. roczn. śmierci
Poniedziałek 23.12.2019	
6.30	+ Wiktoria i Franciszek Czernik
17.00	+ Franciszek Chowaniec w 4. roczn. śmierci, Janina żona, Józef i Aniela rodzice
Wtorek 24.12.2019	
6.30; 1.	+ Adam Mrowca, Marian ojciec
6.30; 2.	+ Adam Kuchta
Środa 25.12.2019	
24.00	Za parafian
8.00	+ Józef i Wiktoria Budz, Józef wnuk
9.30	+ Stanisław Chowaniec, Stanisława żona
11.00	+ Ks. Józef Szydło od mieszkańców z ul. Leśnej
17.00	+ Zofia i Franciszek Paciorek

Czwartek 26.12.2019	
8.00	+ Piotr Budz w 10. roczn. śmierci, Helena żona
9.30	+ Stanisław Lichaj w 5. roczn. śmierci
11.00	+ Jan Maciczek, Zofia żona, Jan Orłowski, Danuta córka
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 27.12.2019	
7.00	+ Stanisław Rusin
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 28.12.2019	
7.00	+ Siostra Władysława Rumas
17.00	O Boże bł. w rodzinie Horników i Kobylarczyków
Niedziela 29.12.2019	
8.00	+ Siostra Władysława Rumas
9.30	Podziękowanie Panu Jezusowi i MB Jaworzyńskiej za 37 lat małżeństwa Ewy i Krzysztofa z prośbą o dalszą opiekę Bożą
11.00	Za parafian
17.00	+ Maria Walas
Poniedziałek 30.12.2019	
7.00	+ Stanisław Chowaniec, Ludwika żona, Franciszek syn
17.00	+ Stanisław Koszarek w roczn. śmierci, Aniela żona
Wtorek 31.12.2019	
7.00	+ Cecylia Budz
17.00	+ Michał Król, Karolina żona, Augustyn syn
STYCZEŃ	
Środa 01.01.2020	
8.00	+ Wiktoria Kępiak
9.30	+ Janina i Tadeusz Bucki
11.00	Za parafian
17.00	+ Anna Bukowska
20.00	+ Maria Paruzel, Anbroży Dunajczan, Józef i Aniela rodzice
Czwartek 02.01.2020	
7.00	+ Wawrzyniec Furczoń, Ludwika żona
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 03.01.2020	
7.00	+ Józef Ciulacz, Ludwika żona
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 04.01.2020	
7.00	+ Józefa Galica-Chowaniec
17.00	+ Janusz Chowaniec w 1. roczn. śmierci
Niedziela 05.01.2020	
8.00	+ Ludwik Wilczek, Aniela żona i ich rodzice

9.30	+ Anna Bafia
11.00	Za parafian
17.00	+ Józefa Galica-Chowaniec w 5. roczn. śmierci
20.00	+ Helena i Tadeusz Budrzeński, Józef w 33. roczn. śmierci
Poniedziałek 06.01.2020	
8.00	+ Ludwik i Ludwika Bieniek
9.30	+ Tomasz Krzyżanowski
11.00	Za parafian
17.00	+ Józef Buczek, Agnieszka żona
20.00	Dziękczynna za 41 lat małżeństwa Marii i Józefa z prośbą o bł. Boże
Wtorek 07.01.2020	
7.00	+ Sebastian Turza w roczn. śmierci
17.00	+ Witold Waligóra
Środa 08.01.2020	
7.00	+ Helena Budz w 15. roczn. śmierci, Piotr mąż
17.00	+ Anna Bafia
Czwartek 09.01.2020	
7.00	+ Stanisław Głód, Antonia żona
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 10.01.2020	
7.00	+ Helena i Karol Haładyna w 21. roczn. śmierci Heleny
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 11.01.2020	
7.00	+ Tomasz Krzyżanowski
17.00	+ Franciszek Czernik
Niedziela 12.01.2020	
8.00	+ Janina Czernik
9.30	+ Aniela i Jan Czernik
11.00	Za parafian
17.00	+ Franciszek i Wiktoria Czernik w 31. roczn. śmierci Franciszka
20.00	+ Stanisław Lach
Poniedziałek 13.01.2020	
7.00	+ Anna Bafia
17.00	+ Teresa Harmata
Wtorek 14.01.2020	
7.00	+ Józef Turza w roczn. śmierci
17.00	+ Teresa Harmata
Środa 15.01.2020	
7.00	+ Maria Hodorowicz w 3. roczn. śmierci, Jan mąż
17.00	+ Tomasz Krzyżanowski

Czwartek 16.01.2020	
7.00	+ Franciszek i Maria Chowaniec
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 17.01.2020	
7.00	+ Józef Bukowski
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 18.01.2020	
7.00	+ Franciszek Turza, Marianna żona w 11. roczn. śmierci
17.00	+ Wiktoria Kępiak
Niedziela 19.01.2020	
8.00	+ Witold Waligóra
9.30	+ Gabriela Dobrowolska w 29. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Teresa Harmata
20.00	W 5. roczn. urodzin Wiktorii, o zdrowie i bł. Boże dla niej i jej rodziców
Poniedziałek 20.01.2020	
7.00	+ Teresa Harmata
17.00	+ Zenon Kowalczyk
Wtorek 21.01.2020	
7.00	+ Witold Waligóra
17.00	+ Teresa Harmata
Środa 22.01.2020	
7.00	+ Maria i Stanisław Kuchta
17.00	O bł. Boże, zdrowie i opiekę MB dla rodziny Stasików
Czwartek 23.01.2020	
7.00	+ Stanisław Lach
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 24.01.2020	
7.00	+ Stefania i Władysław Łopuszniak
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 25.01.2020	
7.00	+ Tomasz Rusin w 17. roczn. śmierci
17.00	+ Witold Waligóra
Niedziela 26.01.2020	
8.00	+ Władysław Nowobilski w 3. roczn. śmierci
9.30	+ Helena Sztokfisz
11.00	Za parafian
17.00	+ Andrzej Czernik w 12. roczn. śmierci, Ludwika żona, Jan i Stanisław synowie
20.00	+ Stanisław Lach
Poniedziałek 27.01.2020	
7.00	+ Franciszek Fitt
17.00	+ Sebastian Gogola
Wtorek 28.01.2020	
7.00	+ Stanisław Lach

17.00	+ Jan Sztokfisz
Środa 29.01.2020	
7.00	+ Józef Dziadkowiec w 23. roczn. śmierci
17.00	+ Karol i Bronisława Kramarz
Czwartek 30.01.2020	
7.00	+ Jan Bukowski
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 31.01.2020	
7.00	+ Maria i Józef Stasik
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
LUTY	
Sobota 01.02.2020	
7.00	+ Maria Dunajczan
17.00	+ Stefan Heldak, Elżbieta żona
Niedziela 02.02.2020	
8.00	+ Adam Mrowca, Marian ojciec
9.30	O Boże bł. w 50. roczn. ślubu Heleny i Jana
11.00	Za parafian
17.00	+ Ludwik Chowaniec, Helena żona, z synami i synową
20.00	+ Zmarli kapłani którzy pracowali w naszej parafii – od mieszkańców z ul. Długiej
Poniedziałek 03.02.2020	
7.00	+ Maria Klamerus
17.00	+ Grzegorz Kudłaciak w 8. roczn. śmierci
Wtorek 04.02.2020	
7.00	+ Anna i Stanisław Kossek
17.00	+ Tomasz Głowacki w 8. roczn. śmierci
Środa 05.02.2020	
7.00	+ Gabriela Kurzycka
17.00	+ Marianna Turza w roczn. śmierci
Czwartek 06.02.2020	
7.00	+ Stanisław Mędlak w 15. roczn. śmierci
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 07.02.2020	
7.00	+ Stanisław Czernik, Karolina żona, Franciszek syn
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 08.02.2020	
7.00	+ Mieczysław Buńda
17.00	+ Józef Głód w 12. roczn. śmierci
Niedziela 09.02.2020	
8.00	+ Ludwika i Franciszek Majerczyk
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Aniela i Józefa Dunajczan
11.00	Za parafian
17.00	+ Mieczysław Buńda
20.00	+ Franciszek Fitt

Poniedziałek 10.02.2020	
7.00	+ Władysław Nowobilski, Janina żona
17.00	+ Franciszek Fitt
Wtorek 11.02.2020	
7.00	+ Mieczysław Buńda
17.00	+ Ludwik i Wiktoria Gracjasz w 19. roczn. śmierci Ludwika i ich dzieci Janina i Jan
Środa 12.02.2020	
7.00	O Boże bł. w 10. roczn. urodzin
17.00	+ Maria Chowaniec w 20. roczn. śmierci, Franciszek mąż
Czwartek 13.02.2020	
7.00	+ Jan Hodorowicz w 17. roczn. śmierci, Maria żona
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 14.02.2020	
7.00	+ Ludwika Chowaniec, Stanisław mąż, w roczn. śmierci Ludwika
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 15.02.2020	
7.00	+ Katarzyna Głodzik w 10. roczn. śmierci, Józef mąż
17.00	+ Jan Łacniak
Niedziela 16.02.2020	
8.00	+ Agnieszka Horwat
9.30	+ Franciszek Rzepka, Maria żona, Franciszek syn
11.00	Za parafian
17.00	+ Józef, Andrzej Staszek-Polankowy, Aniela w 28. roczn. śmierci
20.00	+ Jan Gracjasz w 2. roczn. śmierci
Poniedziałek 17.02.2020	
7.00	+ Bronisław Buńda
17.00	+ Anna Ciulacz w roczn. śmierci
Wtorek 18.02.2020	
7.00	+ Bronisława Sieczka
17.00	+ Andrzej Dzierżęga w 3. roczn. śmierci
Środa 19.02.2020	
7.00	+ Józef Adamczyk, Wiktoria żona, Stanisław syn w 10. roczn. śmierci Stanisława
17.00	+ Bronisława Sieczka
Czwartek 20.02.2020	
7.00	+ Ludwika i Stanisław Chowaniec
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 21.02.2020	
7.00	+ Bronisława Sieczka
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych

Sobota 22.02.2020	
7.00	+ Helena i Jan Pietras w 6. roczn. śmierci Heleny
17.00	+ Teofil Grela i jego rodzice
Niedziela 23.02.2020	
8.00	+ Wiktoria Majerczyk
9.30	+ Szymon i Karolina Kuchta w 28. roczn. śmierci Karoliny
11.00	Za parafian
17.00	+ Zofia Głód, Jan mąż, w roczn. śmierci Zofii
20.00	+ Stanisław Sieczka, Józefa żona
Poniedziałek 24.02.2020	
7.00	+ Władysław Stasik w roczn. śmierci
17.00	+ Agnieszka Sztokfisz w 53. roczn. śmierci
Wtorek 25.02.2020	
7.00	+ Anna Budz w 16. roczn. śmierci, Jan mąż
17.00	+ Franciszek i Ludwika Chowaniec-Ignatek
Środa 26.02.2020	
7.00	+ Stanisław Witkowski w 4. roczn. śmierci
17.00	+ Franciszek Sieczka
Czwartek 27.02.2020	
7.00	+ Helena Pacyga
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 28.02.2020	
7.00	+ Stanisław Kramarz
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 29.02.2020	
7.00	+ Franciszek Sieczka
17.00	+ Jerzy i Jan Jeżewski, Ludwika Jeżewska, Sebastian Caban, Klara żona, Helena Haładyna, Bronisława i Franciszek Koszarek
MARZEC	
Niedziela 01.03.2020	
8.00	+ Mieczysław Kac
9.30	+ Maria i Eugeniusz Kramarz, 3. roczn. śmierci Marii
11.00	Za parafian
17.00	+ Maria i Władysław Kramarz
Poniedziałek 02.03.2020	
7.00	+ Helena Pawlikowska-Bulcyk
17.00	+ Genowefa Stachurska, Zdzisław mąż w 26. roczn. śmierci Zdzisława
Wtorek 03.03.2020	
7.00	+ Stanisław Liptak w 4. roczn. śmierci
17.00	+ Franciszek Sieczka
Środa 04.03.2020	
7.00	W intencji ks. Kazimierza Mynarskiego z okazji imienin

17.00	+ Helena i Konrad Twardowscy i ich synowie
Czwartek 05.03.2020	
7.00	+ Stanisław Kramarz
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 06.03.2020	
7.00	+ Stanisław Kramarz
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 07.03.2020	
7.00	+ Maria i Ludwik Ciulacz
17.00	+ Wojciech Łacniak, Katarzyna żona
Niedziela 08.03.2020	
8.00	+ Kazimierz i Jadwiga Gobał, Mieczysław Hinc
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela Dunajczan
11.00	Za parafian
17.00	+ Bożena Radecka, Krzysztof syn, Iwona synowa
Poniedziałek 09.03.2020	
7.00	+ Stanisław i Ludwika Haładyna
17.00	+ Sylwester i Aniela Koszarek
Wtorek 10.03.2020	
7.00	+ Jan Hodorowicz
17.00	+ Jan Lichaj
Środa 11.03.2020	
7.00	+ Helena i Michał Kuruc w 8. roczn. śmierci Heleny
17.00	+ Józef Jara w 5. roczn. śmierci
Czwartek 12.03.2020	
7.00	+ Aniela Bafia, Karol mąż w 3. roczn. śmierci Anieli
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 13.03.2020	
7.00	W 9. roczn. urodzin Patryka, o zdrowie i bł. Boże
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 14.03.2020	
7.00	+ Władysław Wojtanek w 7. roczn. śmierci
17.00	O Boże bł. na nowej drodze życia dla Jacka i Agnieszki
Niedziela 15.03.2020	
8.00	+ Aniela Głodzik w 25. roczn. śmierci, Ludwik mąż
9.30	+ Cecylia Budz w 1. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Stanisław Zarycki w 1. roczn. śmierci, Maria żona

Poniedziałek 16.03.2020	
7.00	+ Stanisław i Karolina Czernik
17.00	+ Józef Para w 5. roczn. śmierci
Wtorek 17.03.2020	
7.00	+ Franciszek Wodziak w 18. roczn. śmierci
17.00	+ Józefa Sieczka, Stanisław mąż
Środa 18.03.2020	
7.00	+ Józef Bukowski
17.00	+ Ks. Józef Szydło – od mieszkańców z Wierchu Buńdowego
Czwartek 19.03.2020	
7.00	+ Ks. Józef Szydło – od mieszkańców z domów przy ul. Kościuszki od poczty do „Klina”
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 20.03.2020	
7.00	+ Józef Głodzik, Katarzyna żona
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 21.03.2020	
7.00	+ Stanisław Kuchta w 14. roczn. śmierci
17.00	+ Maria i Andrzej Rozmus w 7. roczn. śmierci Marii
Niedziela 22.03.2020	
8.00	+ Wiktoria i Franciszek Budz, Stanisław syn
9.30	O zdrowie, bł. Boże i opiekę MB dla członków z Róży Anny Głód
11.00	Za parafian
17.00	+ Stanisław Sieradzki „Świsł”, Tymoteusz Duchowski „Motek”, Hanna Szczepanowska „Heban”, Janusz Grzymała-Wiewiorowski – żołnierze Szarych Szeregów i Armii Krajowej
Poniedziałek 23.03.2020	
7.00	
17.00	+ Helena Kaczan – od dyrekcji, grona pedagogicznego i pracowników SP z Bukowiny Tatrzańskiej

Wtorek 24.03.2020	
7.00	+ Maria i Stanisław Dunajczan w 26. roczn. śmierci Stanisława
17.00	+ Bronisława i Józef Kramarz
Środa 25.03.2020	
7.00	+ Marianna Budz
17.00	+ Józef Budz
Czwartek 26.03.2020	
7.00	+ Siostra Władysława Rumas w 1. roczn. śmierci
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 27.03.2020	
7.00	+ Krzysztof Wojtanek w 13. roczn. śmierci
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 28.03.2020	
7.00	+ Anna Mąka w 16. roczn. śmierci
17.00	+ Tadeusz Bafia w 31. roczn. śmierci, Józefa żona
Niedziela 29.03.2020	
8.00	+ Franciszek Chowaniec-Ignatek w 14. roczn. śmierci
9.30	O zdrowie, bł. Boże i opiekę MB dla księży pracujących w naszej parafii
11.00	Za parafian
17.00	O zdrowie i bł. Boże dla Józefa w 96. roczn. urodzin
Poniedziałek 30.03.2020	
7.00	+ Stanisław Kuchta, Maria żona w 37. roczn. śmierci Stanisława
17.00	+ Janina Chowaniec, Franciszek mąż
Wtorek 31.03.2020	
7.00	+ Anna Turza w 17. roczn. śmierci, Andrzej mąż, Stanisław syn
17.00	

„Idzie Hyr” – czasopismo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; nr 4 (388) rok XXIII, 2019. **Zespół redakcyjny:** ks. Bartłomiej Skwarek (red. naczelny), Ewa i Krzysztof Kudłaciak, Marek Wodziak. **Stale współpracują:** Monika Bobula, Edward Charczuk, Barbara i Krzysztof Kamińscy, Beata Koszut, ks. Mateusz Kozik, Renata Łukaszczyk, ks. Sławomir Pietraszko, Albina Policht, ks. Marek Suder, Bartłomiej Wajda, ks. Szymon Wykupil. **Skład komputerowy i druk:** Drukarnia „MK” s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 18 266 48 52, e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl. **Adres redakcji:** ul. Kościuszki 1, 34-530 Bukowina Tatrzańska, tel. parafii: 18 20 774 26, e-mail: idziehyrbukowina@gmail.com, www.parafia-bukowina.tatrzańska.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz nadawania tytułów.
Na okładce: „Święta Rodzina”; z galerii ks. kan. Wł. Podhalańskiego. Fot. na str. 35-36 Barbara i Krzysztof Kamińscy.

Czasopismo funkcjonuje i rozwija się dzięki ofiarności ludzi. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają finansowo tę formę duszpasterstwa, a szczególnie Polonii z Koła nr 57 Bukowina Tatrzańska im. Józefa Pitorka przy Związku Podhalan w USA, naszym Parafianom i Gościom.

Sakrament chrztu przyjęli:

27.10.2019

Jagoda Małgorzata Chmura
Małgorzata Maria Łacniak
Martyna Anna Jarząbek
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

10.11.2019

Antoni Franciszek Karpala
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

17.11.2019

Józef Antoni Wilczek
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

24. 11.2019

Antonina Anna Kozielec
Antoni Łukanus
Róża Antonina Łapka
Franciszek Józef Hodorowicz
Ewa Maria Sobinek
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

01.12.2019

Hanna Maria Gawędzka
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

08.12.2019

Dawid Józef Gal
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

Sakrament małżeństwa zawarli:

19.10.2019

Anna Chowaniec
i Damian Janczy
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Bartłomiej Skwarek

26.10.2019

Aneta Jarosz
i Michał Bochaczyk
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Bartłomiej Skwarek

26.10.2019

Elżbieta Nowobilska
i Krzysztof Karpus
Małżeństwo pobłogosławił
o. Fabian Łukasz Michałowski

10.11.2019

Marta Błachnio
i Piotr Sukiennik
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Władysław Pasternak

Do Pana odeszli:

+ Franciszek Sieczka
ur.16.11.1946 r.
zm.16.10. 2019 r.

+ Stanisław Kramarz
ur. 12.10.1947 r.
zm. 15.10.2019 r.

+ Zofia Kuchta
ur. 04.09.1939 r.
zm. 16.11.2019 r.

+ Ludwika Zawada
ur. 15.07.1928 r.
zm. 19.11.2019 r.

+ Janina Chowaniec
ur. 24.03.1941 r.
zm. 30.11.2019 r.

+ Anna Gil
ur. 04.06.1948 r.
zm. 07.12.2019 r.

+ Marianna Sztokfisz
ur. 15.08.1931 r.
zm. 08.12.2019 r.



WITAMY PIERWSZOKLASISTÓW

ŚLUBUJEMY



ŚLUBUJEMY



NOWI MINISTRANCI





KOŁĘDNICY MISYJNI